Dziś 12 stron w tem „Mój Światek"

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVII | Niedziela 22 listopada 1936 r. | Nr.320

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

KRWAWE WALKI W MADRYCIE

100 tysięcy kg. bomb spadło znowu na stolicę

PARYŻ, 21.11. (tel. wł.) Tragedja Madrytu dochodzi do punktu kulminacyjnego. Cały szereg gmachów stolicy Hiszpanii leży w gruzach, bądź też zostało poważnie uszkodzonych.

Straszliwy obraz spustoszenia przed stawia dzielnica uniwersytecka. Na wszystkich niedawno wzniesionych gmachach znać ślady dwukrotnego w ciągu tygodnia bieżącego przechodzenia rąk do rąk.

Szczęście wojenne, jak się zdaje, sprzyja obecnie czerwonym. Wszystkie ważniejsze gmachy miasta uniwersytec kiego, zajmowane dotychczas przez Ma rokańczyków, zostały zdobyte i znajdu ją się w rękach czerwonych. Milicja zajęła m. in. szpital i klinikę uniwersytecką. Gmach Casa de Velasquez, zbombardowany przez artylerię rządową, spłonął.

KLĘSKA POWSTAŃCÓW

Podjęte przez powstańców próby od bicia utraconych pozycyj w dzielnicy uniwersyteckiej, zakończyły się klęską. Również gwałtowne ataki piechoty powstańczej na Casa del Campo, mimo poparcia tanków, zakończyły się niepowodzeniem, bowiem czerwoni trzymają się mocno na swych betonowych pozycjach.

Pewne sukcesy odnieśli natomiast powstańcy w dzielnicy przylegającej do Paseo de Rosales, gdzie zajęto kilka kamienic. Wojska powstańcze stoją już u wylotu tej ulicy i podchodzą pod płonące od dwóch dni wielkie koszary Montana. Druga kolumna ostrzeliwuje gmach więzienia.

Z kół powstańczych donoszą, że we wczorajszych walkach brały po stronie czerwonych udział oddziały armii cudzoziemskiej. Armia ta, dowodzona jest przez oficerów — Rosjan i przechodzi pszeszkolenie w Katalonii.

Dotychczas przybyły do Madrytu dwie brygady, **liczące po 4000 żołnierzy.** Jedna brygada znajduje się w drodze do stolicy, a czwarta jest obecnie szkolona.

Najpotężniejszą bronią powstańców są ich siły powietrzne. Wczoraj mimo mgły, 20 samolotów powstańczych, eskortowanych przez 15 aparatów myśliwskich bombardowało znów miasto.

Bomby spadały tym razem do dzielnicy robotniczych, powodując wiele ofiar w ludziach. Według danych komitetu obrony zabitych zostało 11 ludzi. a 204 odniosło rany.

W ciągu ostatnich 24 godzin samoloty powstańcze zrzuciły na Madryt 100 tys. kg. bomb.

Artyleria powstańcza z małymi przer wami przez cały dzień bombardowała śródmieście stolicy. Kilka pocisków trafiło znów w drapacz chmur centrali telefonów. Techniczne urządzenia centrali nie są jednak uszkodzone.

Pomiędzy Madrytem a Escorial powstańcy spowodowali wykolejenie się pociągu pancernego, wiozącego ze stolicy materiał wojenny do Escorial.

LIZBONA, 21.11 (tel. wł.) Korespondent „Diario de Noticias" donosi, że pod osłoną mgły i nocy powstańcy zdołali przeprawić się przez prowizoryczny most pontonowy na Manzanares i zaatakowali pozycje czerwonych po drugiej stronie rzeki.

Kolumna ta, dowodzona przez płk. Barrona piorunującym atakiem wyparła o świcie milicjantów z domów przy ul. Princesa i wkroczyła na teren częściowo spalonych koszar Montana.

Inny oddział tej samej kolumny wspomagany przez lekkie tanki zdobył w ataku na bagnety pozycje wojsk rządowych na placu Hiszpanii. Pozycja ta zapewnia powstańcom dominujące stanowisko nad całą dzielnicą Arguelles i pałacem narodowym, dawnym pałacem królewskim.

Zapowiedź rozruchów

WE FRANCJI

PARYŻ, 21.11. (Tel. wł.) Zaognienie w stosunkach wewnętrznych Francji, **wywołane samobójstwem min. Salengro, z każdym dniem wzrasta i zachodzi obawa, że w niedzielę, w czasie uroczystości żałobnych, dojść może na ulicach Paryża i miast prowincjonalnych do ostrych starć pomiędzy żywiołami lewicowymi a organizacjami prawicowymi.**

W tym całym wytworzonym zamęcie najgłośniej zachowują się komuniści, którzy postępują tak, jak gdyby chcieli wykorzystać tragiczne zajście dla wywołania poważniejszych incydentów. Komunistyczna „Humanite" przeciwstawia się z innymi pismami prawicowymi w demonstrowaniu oburzenia i w domaganiu się zastosowania natychmiastowych sankcyj karnych, nie przewidzianych nawet przez prawo.

Rządowy projekt 6-cio godzinnego

dnia pracy w górnictwie

WARSZAWA, 21.11. (tel. wł) Zgodnie z zapowiedzią, udzieloną niedawno przez premiera Składkowskiego delegacji górników, Ministerstwo opieki społecznej opracowało projekt ustawy o skróceniu dnia pracy w górnictwie węglowym, który po zatwierdzeniu przez Radę Ministrów będzie przedłożony Sejmowi.

Projekt ma charakter pełnomocnictwa ramowego, upoważnia bowiem Radę Ministrów do wydawania — w wypadkach spowodowanych koniecznościami państwowymi, lub gospodarczymi— rozporządzeń, nakazujących skrócenie czasu pracy w górnictwie węglowym w dniu, lub tygodniu, w stosunku do norm, ustalonych w przepisach o czasie pracy. Wnioski w tej sprawie zgłaszać będzie minister opieki społecznej po zasięgnięciu opinii izb przemysłowych procodawców i pracowników.

Rozporządzenia będą mogły być wydane tylko na określony przeciąg czasu nie dłużej jednak, niż na jeden rok. Mogą one dotyczyć wszystkich kategoryj pracowników, zatrudnionych w górnictwie węglowym, lub tylko niektórych z nich, oraz rozciągać się na obszar całego państwa, albo tylko na obszary poszczególnych okręgów administracyjnych (tak, że dopuszczalne będzie odmienne unormowanie czasu pracy w poszczególnych zagłębiach, a nawet w ich obrębie—w poszczególnych powiatach).

Za przekroczenie przepisów w czasie pracy inspektorzy pracy będą pociągali winnych (kierowników zakładów) do odpowiedzialności i nakładali kary pieniężne (200—1000 zł.), lub aresztu (do 3 miesięcy). Przy powtórnym przekroczeniu wymierzana będzie kara bezwzględnego aresztu.

Właściciele będą karani na równi z kierownikami zakładów, o ile przestępstwo popełniono za ich wiedzą, lub o ile nie zaangażowali odpowiedniego kierownika.

W motywach projektu podniesiono, że skracanie czasu pracy stanowi w ogólne jeden ze środków zmniejszenia bezrobocia i wzmożenia konsumcji, specjalne zaś znaczenie ma w górnictwie węglowym, ze względu na stosunkowo znaczną liczbę bezrobotnych, których z uwagi na ich fachową specjalizację trudno przerzucić do innych gałęzi pracy. Nadto wskazuje projekt, że w pewnych działach kopalnictwa węglowego praca jest szczególnie ciężka i niebezpieczna.

Straszna katastrofa kolejowa pod Krakowem

1 osoba zabita — 7 rannych

KRAKÓW, 21.11. (tel. wł.) Druga z kolei straszna katastrofa wydarzyła się dziś w nocy na terenie kolejowej dyrekcji krakowskiej. O godz. 22.30 w nocy pociąg pośpieszny nr. 3, zdążający z Warszawy, **wykoleił się na stacji kolejowej w Zabierzowie, powiat krakowski.**

Wykolejenie pociągu miało następujący przebieg: Pociąg w pełnym pędzie zbliżał się do Zabierzowa. Ponieważ główny tor był zajęty więc zwrotniczy skierował ten pociąg na boczny tor. Widocznie maszynista nie wiedział o tym i nie zmniejszając w należyty sposób szybkości, wpadł na tor boczny i pociąg mijając ostry łuk, wyskoczył z szyn. Pęd pociągu był tak duży, że wszystkie wagony wraz z lokomotywą przejechały po podtorzu oraz po ziemi jeszcze 60 metrów.

Wagony zderzyły się ze sobą i wiele osób odniosło poranienia wskutek wypadających szyb, spadających walizek itp. Natychmiast pośpieszono na ratunek i z wagonów wydobyto 7 osób **ciężko rannych, w tym dwóch pracowników kolejowych bardzo ciężko rannych.**

Pociąg stoi na torach i na podtorzu i nie wywrócił się. Natychmiast wysłano pogotowie techniczne, które przystąpiło do uprzątania wagonów zatarasowujących ruch. Jednocześnie wyjechała na miejsce wysłana przez dyrekcję krakowską komisja, która ustali przyczyny katastrofy.

Uprzątanie torów odbywa się w szybkim tampie, ponieważ dziś w nocy ma tą drogą jechać pociąg, **wiozący wicepremiera Kwiatkowskiego, oraz ministrów Kasprzyckiego, Romana, Ulrycha.**

W ostatniej chwili nadchodzą dalsze szczegóły katastrofy kolejowej. Jak się okazuje, wagon służbowy **został całkowicie rozbity. Znajdujący się w tym wagonie: konduktor bagażowy, Wiktor** Szczerbowski został ciężko ranny i nie odzyskawszy przytomności zmarł w drodze na punkt opatrunkowy.

Poza tym zostali ciężko ranni: kierownik pociągu Roman Jaromin, oraz pomocnik maszynisty Stanisław Waśko. Przewieziono ich do szpitala w Krakowie pociągiem specjalnym. Poza tym odwieziono do Krakowa 4-ch pasażerów ciężko rannych, **których nazwisk nie ustalono.**

Studenci okupują Dom Akademicki w Wilnie

Pertraktacje z rektorem narazie bez rezultatu

WILNO, 21.11. — Dn. 20 bm. przybyli do Domu Akademickiego trzej rektorzy Uniwersytetu Stefana Batorego prof. ks. Falkowski, Dziewulski i Opoczyński. Profesorowie byli gorąco powitani przez młodzież, okupującą Dom Akademicki. Spędzili z nią parę godzin, zapoznając się z sytuacją i nastrojami.

Z upoważnienia rektora Jakowickiego byli rektorzy zaprosili kierowników blokady: prezesa Bratniej Pomocy Kielkiewicza i prezesa Młodzieży Wszechpolskiej Świeżewskiego na konferencję do rektoratu na godz. 6 po poł., zapewniając przy tym, że obaj ci delegaci nie będą aresztowani.

O godz. 6 odbyła się konferencja, w której z ramienia władz uniwersyteckich wzięli udział: rektor Jakowicki, prorektor Patkowski i prof.: Dziewulski, ks. Falkowski i Opoczyński, z ramienia zaś młodzieży wymienieni wyżej kierownicy blokady.

Konferencja trwała ok.4 godzin, doprowadziła do szczegółowego wyjaśnienia stanowiska senatu uniwersytetu wileńskiego i młodzieży. Z wymiany zdań wynika, że senat uważa za możliwe ustalenie pewnego stanowiska faktycznego, jednakże nie zgadza się na ogłoszenie przepisów, których nie może wydać wbrew wyraźnemu zakazowi Ministerstwa WR. i OP.

Chodzi tu o zasadniczy punkt postulatu młodzieży: rozgraniczenia w salach wykładowych żydów od chrześcijan. W konkluzji ustalono dwa projekty odezwy młodzieży akademickiej, — wzywającej do przerwania demonstracji. Jeden projekt senatu, drugi projekt kierowników blokady. Wobec rozbieżności tych projektów, młodzież na wiecu zadecyduje, którą formułę przyjmie. Dalsze pertraktacje toczą się.

O godz. 6 wieczorem odbyło się zebranie rodziców i opiekunów młodzieży akademickiej w sali przy ul. Mostowej 1, w którym uczestniczyło kilkaset osób. Zebrani uchwalili wręczenie ministrowi oświaty memorjału. Memorjał wręczyć mają pp. Federowiczowa i Koziełł-Poklewska, które wieczorem wyjechały do Warszawy.

Po zebraniu część uczestników udała się pod Dom Akademicki.

1000 ofiar

STRASZLIWE SKUTKI ZERWANIA TAMY

LONDYN, 21.11. (tel. wł.) Według urzędowych danych straszliwa katastrofa rezwania tamy, pociągnęła za sobą około 1000 ofiar.

Dotychczas z wiosek zawalonych zwałami ziemi, mułu i drzew wydobyto 195 zabitych i 80 rannych, 688 osób uratowano. Zaginionych jest 717 ludzi.

Większość z nich nie żyje. Wśród zaginionych znajduje się 250 dzieci, które zostały prawdopodobnie pogrzebane w gruzach szkoły.

Podziękowanie

Za ostatnią przysługę oddaną ś. p. **Ottonowi Wuestehube** **pastorowi Tietz** i wszystkim przyjaciołom i znajomym, serdeczne Bóg zapłać.

Siostry, Szwagier i Siostrzeniec

6851

Choroba Heine-Medina

pod Olkuszem

Z Olkusza donoszą, że władze stwierdziły wypadek groźnej choroby Heine Medina, jakiej uległo dziecko we wsi Golaczewy, gm. Jangrot.

Jest to choroba rzadko występująca i nadzwyczaj groźna. Zapadają na nią przeważnie dzieci. Choroba ta, objawiająca się niezwykłą sennością, będącą następstwem porażenia mózgu, prawie zawsze kończy się śmiercią.

Medycyna dotąd nie posiada skutecznego środka przeciwko tej chorobie, która w niektórych krajach występuje jako epidemia, zabierająca masy ofiar.

Władze w Olkuszu, w związku z wykryciem tej groźnej choroby wydały szereg zarządzeń ochronnych.

Płonący samolot

2 OSOBY PONIOSŁY ŚMIERĆ

LONDYN, 21.11. Na lotnisku Stanlay Park spadł samolot wiozący dwie osoby. Aparat stanął w płomieniach, a obaj pasażerowie ponieśli śmierć.

Ogień przerzucił się na hangar, w którym znajdowały się trzy samoloty. Wszystkie one, jak również piąty samolot, stojący w pobliżu, spłonęły.

KTO WYGRAŁ?

Wczoraj, w trzecim dniu ciągnienia 2 klasy 37 loterii państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł. na nr. 22846.

Po 5000 zł. na n-ry: 65852 166556.

Po 2000 zł. na n-ry: 76998 83906 131145.

Po 1000 zł. na n-ry: 33933 9025 107609.

Po 500 zł. na n-ry: 92382 70211 96597 113192 133268 164805 189689.

Po 400 zł. na n-ry: 7692 40144 79013 93747 95679 99262 101207 158975 181667 187300.

Po 250 zł. na n-ry: 3656 20604 21903 41212 58841 70968 95549 117002 125770 149864 134302 155757 157322 169515 177031 191016.

Huragan na polskim morzu

Na Bałtyku rozszalała się burza. Wiatr dmie z kierunków wschodnich o sile huraganowej. Fale z olbrzymią siłą atakują brzegi, zwłaszcza przy wysuniętych cyplach: W Orłowie Morskim, w Oksywiu i obok Rewy, gdzie wzbijają się w górę na kilka metrów. **Wytryskujące fontanny wody przy tych cyplach są widoczne z odległości kilku kilometrów.**

Spienione morze przedstawia widok groźny i zarazem wspaniały.

Szczególnie silnie dają się we znaki gwałtowne ataki fal morskich na odcinku Karwia — Hel, gdzie zachodzi obawa podmycia wydm piaszczystych i uszkodzenia tam zaporowych.

Wskutek zbliżającej się burzy rybacy byli zmuszeni przerwać połowy szprot na otwartym morzu.

Zauważono jednocześnie nalot ptactwa morskiego od Bornholmu na wybrzeże, co zdaniem rybaków kaszubskich ma być zapowiedzią zbliżającego się sztormu.

Za co go rozstrzelano?

Havas donosi z Avila, że otrzymano tam wiadomości, iż wśród szeregu wybitnych osobistości rozstrzelanych ostatnio przez wojska rządowe w Ciudad Real — znajdował się tamtejszy biskup ks. de Estegana y Echevarria.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

22

ROZDZIAŁ VIII.

— Zdaje się jednak, że on pamią za coś w tym rodzaju uważa.

— Jak to? — zapytała zdumiona.

— Mówi bowiem zawsze o „małej lady z panterą".

Po raz trzeci tego dnia przypomniano Grace przebrzydłe piętno na plecach. Przez moment stała, jak wryta. Potem jednakże jakiś kurcz przebiegł całe jej ciało i ,pełna rozpaczy i wstydu, zakryła twarz dłońmi.

Wielki, barczysty mężczyzna uczuł, że nie dorósł do takiej sytuacji. Szybko wysunął się z pokoju i jeszcze na korytarzu stąpał na palcach.

Fanny zamknęła drzwi na klucz i spojrzała na niego pytająco.

— Prawda, że bardzo ładna, jaśnie panie? — szepnęła w przejściu, ale jaśnie pan miał jakiś dziwny wyraz twarzy i zdawał się nie słyszeć jej słów.

— Zwierzęta są dziś wyjątkowo niespokojne — powiedział Rayne, siadając obok Piotra na ławce przed domem — prawdopodobnie będzie niepogoda.

Forge splunął bez słowa, żeby zadokumentować, co sądzi o angielskiej niepogodzie, ale po chwili podniósł się z miejsca i ruszył w kierunku grupy drzew.

Nadciągająca noc spowiła wszystko jakimś niesamowitym spokojem i na prastarych drzewach Spittering Farm nie drżał ani jeden liść. Od strony morza nadciągała złośliwa, czarna chmura. Zanosiło się istotnie na burzę.

Piotr wrócił po chwili.

— Zapędziliśmy bestie do wewnętrznej klatki i zaryglowaliśmy żelazne drzwi — mruknął i zapalił swoją dymiącą fajkę. Dookoła panowało głębokie milczenie. Powietrze było tak pełne jakiegoś napięcia, że Rayne czuł je we wszystkich członkach. Po upływie mniej więcej piętnastu minut ciemności rozdarła błyskawica, i zaraz po tym rozległ się pierwszy grom.

W tej samej chwili rozbrzmiał na korytarzu tupot nóg i obaj mężczyźni zerwali się z miejsca.

— Prędko! — krzyknęła cicho Fanny i już ruszyła z powrotem do pokoju chorego. Evans leżał bez ruchu i bez przytomności, zupełnie tak samo, jak przedtem, ale kobieta wskazała bojaźliwie na coś ciemnego i jedwabistego, tkwiącego w odległości niespełna cala od obandażowanej głowy rannego, w kołdrze puchowej.

— Sfrunęło przez okno — wyjaśniła podenerwowana —i z początku byłam przekonana, że to ćma. Ale potym zobaczyłam, że to coś innego i szybko zatrzasnęłam okiennice. Przeszło tuż obok twarzy.

Obydwaj mężczyźni pochylili się jednocześnie nad dziwnym przedmiotem i Forge chciał go właśnie ująć grubemi palcami, lecz Rayne energicznym ruchem go od tego powstrzymał i końcami palców podniósł do góry małą kiść.

Był to bolec do strzelania, tego samego rodzaju, jakiego zazwyczaj używa się do wiatrówek, ale kiedy młody człowiek wziął go pod światło, okazało się, że koniec jego jest wyostrzony i pociągnięty cieniutką warstewką jakiejś mazi.

Rzucił na Piotra znaczące spojrzenie, a ten pojął widocznie natychmiast, o co chodzi, gdyż twarz jego skrzywiła się straszliwym grymasem, a z grubych warg spłynęło dosadne przekleństwo.

Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale naraz, jak z pod ziemi wyrosła ciemna postać. Mamed, Malajczyk, ociekał cały wodą, nie zapomniał jednak czołobitnie pochylić głowy i skrzyżować ramion, nim wyrzucił z siebie w osobliwym jakimś szwargocie, urywane, ledwie zrozumiałe nawet dla wtajemniczonych zdania.

(C. d. n.)

Polski program kolonialny

a sprawa żydowska

W dniu wczorajszym rozpoczęły się „Dni kolonialne". W społeczeństwie polskim wzmaga się świadomość o konieczności posiadania przez Polskę własnych kolonji. Akcja propagandowa w tym kierunku powinna być stale potęgowana... Zaognionа kwestia żydowska w Polsce mogłaby znaleźć odpowiednie rozwiązanie w programie kolonialnym. O tym mówi artykuł, który drukujemy.

Polska należy do krajów przeludnionych. Wynika to nie tylko z samej cyfrowej gęstości zaludnienia, która wyraża się obecnie liczbą około 90 mieszkańców na kilometr kwadratowy, a więc jest np. poważnie wyższą, aniżeli gęstość zaludnienia Francji (około 76 mieszkańców na km. kw.).

Przeludnienie Polski wynika przede wszystkim z dwóch faktów. W wieku XIX, który był okresem wielkiego wyścigu państw europejskich o pierwszeństwo w rozwoju uprzemysłowienia tych państw, znajdowaliśmy się w wawarunkach niewoli, nie pozwalających nam na należyte rozwinięcie całej naszej energii gospodarczej. Odrabianie dzisiaj całego zaniedbania przeszłości w tej dziedzinie, jest niezmiernie trudne. W rezultacie musimy pogodzić się z faktem, że jeszcze przez czas długi **będziemy państwem o pewnej jednostronności struktury zawodowej**, to jest o nadmiernej stosunkowo liczbie ludności, żyjącej z pracy na roli. A równocześnie — i to jest fakt drugi, z którym się liczyć musimy — posiadamy — obok Włoch i Niemiec — **największy w Europie przyrost naturalny**, który sprawił, że już w okresie ostatnich piętnastu lat naszego niepodległego bytu, gęstość zaludnienia Polski **zwiększyła się okrągło o 15 mieszkańców na km. kw.**

Dopiero na tle porównania obu tych faktów, wynika z całą jaskrawością istotne dzisiejsze przeludnienie Polski. Zajmując teoretycznie w Europie **dopiero dziewiąte z kolei miejsce, jeśli idzie o ogólną gęstość ludności**, — zajmujemy równocześnie **pierwsze miejsce**, gdy chodzi o **stopień przeludnienia wsi**, o ilość ludzi, których źródłem utrzymania jest praca na obszarze odpowiedniego kawałka ziemi.

Dla porównania przytoczmy tutaj kilka cyfr. Na każde sto hektarów rolniczo użytkowej ziemi, przypada w Polsce niemal 46 osób, których źródłem zarobku i utrzymania jest praca na tym obszarze. Tego rodzaju stosunku nie znajdziemy w najbardziej nawet przeludnionych państwach Europy. A więc w Holandii na obszarze stu hektarów będzie mieszkało tylko 41 osób czynnych zawodowo w rolnictwie, w Belgii nieco ponad 36 osób, w Niemczech i we Włoszech około 34 i t.d. Oto cyfry, które mówią same za siebie.

Dla wielu ludzi w Polsce, każda dyskusja na temat polskich praw i polskich pretensji do posiadania własnych kolonii jest **czymś zupełnie jakgdyby fantastycznym i nierealnym**. Sądzą oni, że stosunki władania obszarami na kuli ziemskiej, tak już zastygły i zakrzepły, że człowiek realny nie powinien zajmować się tego rodzaju fantazjami, jak propagowanie myśli o tym, że Polska ma prawo do posiadania własnych kolonii w krajach poza europejskich.

Czy jednak tak jest istotnie? Zamiast długich dyskusji na ten temat, warto jest przypomnieć tylko fakt jeden. Przecież dzisiejszy stan posiadania obszarów kolonialnych przez różne państwa Europy, bynajmniej nie sięga jakichś dawnych i zupełnie odmiennych warunków i czasów. Przecież już w wieku XX, a więc mniej więcej w tym samym układzie stosunków, w których dzisiaj żyjemy, Anglia zwiększyła zasięg swych posiadłości kolonialnych o 2.300.000 km. kw., Francja o 1.110.000 km. kw., Włochy o 2.110.000, Belgia o 34.000 km. kw., a nawet Hiszpania o 89.000 km. kw. Czy w tych warunkach można istotnie do polskiego programu kolonialnego ustosunkowywać się tak, jakby miał on być tylko wyrazem pewnej fantazji?

Przez kilka ostatnich lat dotychczasowej działalności Ligi morskiej i kolonialnej zostały przełamane w społeczeństwie pewne przesądy i niechęci, na które pierwotnie napotykały wszelkie tendencje do tego, by program uzyskania dla Polski pozaeuropejskich kolonii był traktowany jako jedno z ważnych i naturalnych dążeń państwa i społeczeństwa polskiego. Dzisiaj zdajemy się wchodzić w okres nowy, w którym sprawy te będą miały realne prawo obywatelstwa w zasięgu politycznego myślenia całej Polski.

Lecz z zagadnieniem faktycznego przeludnienia Polski wiąże się również i inna z dziś aktualnych spraw, **sprawa otwarcia zwiększonych możliwości emigracyjnych dla nadmiaru ludności żydowskiej w Polsce.**

Sprawa ta nie może czekać na tego rodzaju warunki, któreby pozwoliły na wysunięcie polskiego programu kolonialnego w całej rozciągłości. Trudności ekonomiczne ostatniego okresu silnego kryzysu wpłynęły na przyspieszenie pewnych naturalnych zjawisk gospodarczych. **Dotychczasowa sytuacja elementu żydowskiego w Polsce, polegająca na pewnej wyłączności tego elementu w opanowywaniu dziedzin drobnego handlu po miasteczkach prowincjonalnych ogromnej większości ziem Państwa Polskiego, utrzymać się nie da. Podobnie nie da się utrzymać dotychczasowa rola elementu żydowskiego w zakresie rzemiosła.** W najbliższym okresie wcałej Polsce będzie się nieuchronnie odbywał ten sam proces, który w drugiej połowie wieku XIX dokonał się w tak silnym stopniu na terenie ówczesnego zaboru pruskiego, a którego istotną cechą i następstwem musi być **stworzenie silnej warstwy polskiego mieszczaństwa, opanowującego coraz bardziej zarówno handel, jak rzemiosło, a więc obie dziedziny, które dotychczas stanowiły podstawę egzystencji mas żydowskich w Polsce.**

Ze strony pewnych kół żydowskich rozlegają się nawoływania pod adresem czynników państwowych, aby one szukały sposobów przeciwstawienia się temu naturalnemu procesowi. Nawoływania te dowodzą tylko, w jakim stopniu niektóre czynniki żydowskie nie zdają sobie sprawy z faktu, że **proces ten nie może być przez nikogo w Polsce uznany za niezdrowy, czy ujemny, gdyż nie może być mowy, aby ktokolwiek w Polsce na dokonywujący się proces silnej polonizacji miast mógł patrzeć inaczej, jak tylko z pełnym zadowoleniem, jako na zjawisko nie tylko normalne i zdrowe, lecz nawet konieczne.** A równocześnie te pewne koła żydowskie zdają się także nie dostrzegać zupełnie, jakie głębokie i nieodwracalne przyczyny ekonomiczne składają się na to dokonywujące się obecnie zjawisko: **unarodowienia życia ekonomicznego naszych miast i miasteczek.**

To też w danych warunkach ze strony polskich władz państwowych w odniesieniu do tej sprawy może być robiony tylko jeden wysiłek: staranie się **o otwarcie dla mas żydowskich możliwie szerokich i łatwych do przebycia wrót do emigracji z Polski.** Może to być realizowane w rozmaitych formach, a więc w postaci dążenia do utrzymania przez Anglię, mimo obecnych warunków politycznych, pewnej swobody imigracji żydowskiej do Palestyny. Wymaga to również starannego badania i wyzyskiwania wszystkich możliwości imigracyjnych dla mas żydowskich do krajów pozaeuropejskich. Może to wreszcie wiązać się w pewnej mierze ze sprawą **polskiego programu kolonialnego** przez wysunięcie postulatu, jako pierwszej części tego programu, otwarcie jednej z dotychczasowych kolonii mandatowych, pozostających formalnie w rozporządzeniu Ligi Narodów, jako kolonii do której możnaby było masowo skierować od nas naturalną emigrację żydowską, zyskując w ten sposób częściowe przynajmniej rozwiązanie zagadnienia żydowskiego w Polsce.

Emigrację tę nazwaliśmy **naturalną**. W pewnych kołach żydowskich znowu określenie to przyjmowane jest z **daleko idącą niechęcią**. Stojąc na gruncie wygodnej im politycznie tezy, że masy żydowskie z Polski emigrować rzekomo nie chcą, zapominają oni, że przecież zupełnie naturalna i niezorganizowana emigracja żydowska z ziem dzisiejszego państwa polskiego w pierwszych latach XX wieku wynosiła w niektórych latach do 100.000 osób rocznie. Dzisiaj warunki zmieniły się o tyle na gorsze, że gdyby istotnie masy żydowskie nie chciały korzystać z otwierających się im możliwości emigracyjnych, dowodziłoby to niesłychanej krótkowzroczności i zupełnej niezdolności do zdrowej obserwacji naturalnego biegu procesów gospodarczych w Polsce.

Jedynym wyjściem z pogarszającej się stale sytuacji ludności żydowskiej może być tylko **emigracja, i to emigracja zorganizowana, masowa.** Zrozumienie tego faktu musi przeniknąć jaknajszybciej **do umysłowości zarówno mas żydowskich, jak też i ich przywódców w Polsce.**

Ze strony zaś oficjalnych czynników polskich może być tylko jedno dążenie: wspomniane już wyżej dążenie do otwarcia dla mas żydowskich **odpowiednich terenów imigracyjnych.** Obok troski o należyte wyzyskanie wszelkich ewentualnych możliwości dla realnego wysunięcia na terenie międzynarodowym postulatów polskiego programu kolonialnego, jest to najpoważniejsza troska obecnego okresu, wynikająca z obserwacji omówionego na wstępie faktu niezaprzeczalnego i szybko wzrastającego zjawiska **przeludnienia dzisiejszego terytorium Państwa Polskiego.**

Premier Składkowski znowu

na niezapowiedzianej inspekcji

W nocy na piątek dnia 20 bm. pociągiem osobowym z Warszawy o godz. 2.12, przybył p. premier wagonem salonowym. Salonka pozostała na dworcu białostockim aż do rana. O godzinie 7 rano zameldował się u p. premiera zawiadowca stacji, a o godz. 7.45 kolejno pp.: wojewoda białostocki p. Kirtiklis, naczelnik wojewódzkiego wydziału społeczno - politycznego Worak, starosta grodzki Mossoczy, komendant wojewódzki p.p. inspektor Czyniowski i komendant miasta nadkomisarz Janasiński.

P. premier Składkowski poruszył w rozmowie szereg aktualnych spraw, m. in. sprawę dalszej walki z drożyzną. Następnie p. premier odjechał do gmachu urzędu wojewódzkiego i o godz. 8 rano odbył dłuższą konferencję z p. wojewodą Kirtiklisem w jego gabinecie służbowym.

Następnie p. premier w towarzystwie swego sekretarza wyjechał na inspekcję kilku powiatów.

Rokowania polsko - niemieckie

o tranzyt przez Pomorze przerwane

Toczące się w Berlinie rokowania w sprawie uregulowania zaległych należności za przewóz niemieckich pociągów tranzytowych przez terytorium polskie utknęły na martwym punkcie.

Rząd niemiecki wzbrania się przed uregulowaniem zaległości gotówką, natomiast domaga się od naszej delegacji przyjęcia zapłaty w towarach.

Również bieżące należności pragną Niemcy pokrywać towarami. Wobec zasadniczo rozbieżnych stanowisk obydwóch delegacji rokowania zostały przerwane a delegacja polska przyjechała do Warszawy, jakoby po nowe instrukcje.

Nowe zadania Ligi Narodów

Sensacyjne wynurzenia angielskiego ministra

Kanclerz skarbu Neville Chamberlain wygłosił dn. 19 bm. w Leeds przemówienie na zgromadzeniu publicznym.

— W. Brytania — mówił — jest w największym stopniu zainteresowana w utrzymaniu pokoju. Liga Narodów stanowi nadal podstawę polityki W. Brytanii.

Ale gdy Stany Zjednoczone, Niemcy i Japonia są poza Ligą, a Włochy trzymają się od niej zdala, Liga nie jest w stanie utrzymać pokoju na świecie. Winniśmy uczynić wszelkie wysiłki, aby wzmocnić Ligę, a jedyna droga, wiodąca do tego celu, **to sprowadzenie na jej łono wszystkich wielkich państw.** Winniśmy im to ułatwić, wskazując, że **Liga Narodów istnieje nie po to, aby utrzymać raz na zawsze status quo, lecz iż zadaniem jej jest ustalić sposoby, z których pomocą słuszne pretensje co do obecnego stanu rzeczy mogą być omawiane, a w następstwie w drodze pokojowej zaspokojone.**

Gdyby to było niemożliwe, to musimy spodziewać się prób **zaspokojenia tych pretensyj w drodze przemocy.**

W pakcie zachodnim chciałby kanclerz skarbu widzieć usunięcie wszystkich niebezpieczeństw, grożących Europie.

Trzeba jednak pamiętać — zakończył Neville Chamberlain — że rękojmia państwa takiego, jak W. Brytania nie mogłaby być dostateczną osłoną ani pomocą dla nikogo, jeżeli Wielka Brytania nie będzie tak potężną, aby jej interwencja w każdej ewentualności była skuteczną.

„Święto Pracy" w Zagłębiu Dąbrow.

Piękny dzień w dziejach górnictwa węglowego

Minister Kościałkowski o akcji zimowej pomocy bezrobotnym

Górnictwo Zagłębia Węglowego obchodziło wczoraj osobliwego rodzaju święto, jakże odmienne od wszystkich świąt dotychczas obchodzonych.

Święto Pracy.

Święto pracy, święto pracy oddanej przez górników na rzecz braci bezrobotnej, na rzecz tych, którzy nie będą mieli przez długie miesiące zimowe ani pracy, ani świąt, jeno biedę, jeno niedostatek, jeno tęsknotę za jakim takim zarobkiem, by rodzinę pożywić i ogrzać.

Uroczyście obchodzono „Święto pracy". Wszystkie kopalnie, wejścia do izb zbornych były udekorowane zielenią i flagami o barwach narodowych. Znaczenie tego „Święta pracy" podkreślone zostało uczestnictwem ministra opieki społecznej p. Kościałkowskiego.

Na kopalni Saturn

Pierwszą kopalnią, którą odwiedził p. minister Kościałkowski była kopalnia „Saturn", z której wypłynęła inicjatywa oddania pracy i węgla na rzecz bezrobotnych.

W pięknej sali zbornej, udekorowanej zielenią ustawili się górnicy w malowniczych strojach oraz delegacje górników z kopalń całego Zagłębia Dąbrowskiego. Z powodu opóźnienia pociągu warszawskiego zapowiedziany przyjazd na godz. 8.15 doznał opóźnienia półtoragodzinnego.

O godz. 9.30 przybył p. minister w towarzystwie dyrektora departamentu **p. Klotta**, generalnego dyrektora Tow. „Saturn" **inż. J. Przedpełskiego**, dyrektora Unii PZPGiH **inż. M. Bajera**, komisarza demobilizacyjnego **p. Maskego** z Katowic, **insp. Wesołowskiego** z Sosnowca, dyrektora Związku pracodawców **p. Chmielewskiego** i grona literatów z **Warszawy** na czele z pp.: **Wandą Melcer, Skiwskim, Łobodowskim, Jędrzejewskim** i in. Przed wejściem do sali zbornej powitał p. ministra **starosta powiatu będzińskiego p. J. Boxa.**

MOWA GENERALNEGO DYR. INŻ. PRZEDPEŁSKIEGO

Następnie generalny dyrektor Tow. „Saturn" inż. J. Przedpełski przedstawił p. ministrowi szereg osób, poczem wygłosił przemówienie powitalne w imieniu górnictwa zagłębiowskiego.

Panie Ministrze!

Przypadł mi zaszczyt powitania w imieniu przemysłu górniczego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego Pana Ministra i jako członka Rządu Naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jako prezesa Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w jednej osobie.

Wspólna niedola najłatwiej jednoczy — to też może również i tym należy tłumaczyć fakt, że właśnie w przemyśle węglowym powstała samorzutnie inicjatywa i rzesza pracujących i przemysłu zespołowej wydatnej pomocy masom bezrobotnym.

Zagłębie nasze od szeregu już lat dotknięte jest wspólną niedolą bezrobocia, jak rzesze pracujące tak też i warsztaty kopalniane, gdyż od szeregu lat warsztaty nasze faktycznie są bezmała na pół bezrobotne, bowiem przez większą część roku pracujemy zaledwie po 3 do 4 dni w tygodniu.

Akcja Ogólnopolskiego Komitetu, której Pan przewodzi, Panie Ministrze, dopomoże do przetrwania rzeszom bezrobotnych górników i wierzymy — pozwoli nam doczekać lepszych czasów, kiedy warsztaty nasze będą zatrudnione w całej pełni i dadzą pełną pracę tak tym górnikom, którzy pracują obecnie częściowo, jak również i tym, którzy pozbawieni są pracy.

Oby wysiłki akcji obywatelskiej pomocy bezrobotnym, dały najpoważniejsze wyniki, oby wspólny wysiłek Rządu i społeczeństwa jak najprędzej zlikwidował bezrobocie w naszej Ojczyźnie. Szczęść Boże!

PRZEMÓWIENIE GÓRNIKÓW

W imieniu górników Tow. „Saturn" jako delegat komitetu kopalnianego zimowej pomocy bezrobotnym przemawiał górnik Rudzki w te słowa;

Panie Ministrze!

W imieniu robotników trzech kopalń naszego Towarzystwa: Saturn, Jowisz i Mars witamy Pana Ministra na terenie naszego warsztatu pracy, jako Prezesa wielkiej akcji pomocy dla naszej braci bezrobotnej.

Bezrobocie to wielka klęska narodu, pomoc naszym braciom bezrobotnym, to obowiązek każdego obywatela.

Ogół robotniczy zdaje sobie z tego sprawę, to też odezwa Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy bezrobotnym znalazła u nas posłuch wśród górników. Lecz nawet najdalej posunięta ofiarność, Panie Ministrze, to jest jednak tylko jałmużna upokarzająca dla zdrowego robotnika.

Uważamy pracę Pana Ministra jako Prezesa Komitetu Pomocy bezrobotnym za bardzo ważną, gdyż jej pomyślny wynik pozwoli przetrwać zimę naszym braciom bezrobotnym.

Prosimy jednak Pana Ministra, jako członka Rządu, aby Rząd poczynił najwyższe wysiłki, by nasi bracia bezrobotni mogli jak najprędzej otrzymać pracę i zaprzestać korzystania z pomocy w przyszłości, a przez swoją użyteczną pracę przyczynić się dla dobra naszej Ojczyzny i ogółu obywateli.

Szczęść Boże, Panie Ministrze, naszemu Rządowi w wysiłkach w tym kierunku.

CEMENTOWNIA RÓWNIEŻ

W imieniu załogi cementowni Tow. „Saturn" przemówił p. Zemła:

Panie Ministrze!

W imieniu załogi robotniczej Cementowni „Saturn" witamy Pana Ministra, jako Prezesa Głównego Komitetu Pomocy bezrobotnym na terenie naszej pracy.

Na pierwsze wezwanie Ogólnopolskiego Komitetu również i załoga robotnicza naszej cementowni, chociaż w ciągu zimowych miesięcy nie pracuje, uchwaliła swój cały zarobek z jednej dniówki ofiarować na rzecz braci bezrobotnej, co zostało już dokonanym w dniu 31 października, bo rozumiemy, że pomoc braciom bezrobotnym jest obowiązkiem każdego obywatela.

Życzymy Panu Ministrowi, aby Jego akcja pomocy bezrobotnym dała najlepsze wyniki.

Szczęść Boże!

Następnie przemawiał delegat górników kopalni „Flora" p. Oraczewski, prosząc p. Ministra, aby akcja pomocy była ostatnią, a w roku przyszłym bezrobotni mogli znaleźć już pracę i deklarując w tej akcji współpracę z Rządem.

Przemówienie min. Kościałkowskiego

Po przemówieniach powitalnych zabrał głos p. Minister:

„Przybyłem do was, jako do pierwszego zespołu, który z własnej inicjatywy pracą swą i ofiarnymi darami wspomoże akcję pomocy zimowej. — Umię ocenić honor robotnika zatrudnionego i tego, który z nieszczęśliwych powodów, wynikających z kryzysu i wojny światowej, zatrudniony dziś być nie może.

Rozpoczynając akcję pomocy zimowej, wyraźnie zaznaczyłem, **że nie wolno jej traktować, jako pomoc w formie jałmużny, i nie wolno obniżać godności człowieka, który chce pracy, a nie jałmużny, przeciwnie należy otrzymującego przekonać, że ta pomoc to tylko spełnienie obowiązku względem potrzebującego.**

Jako Rząd dokładamy największych wysiłków, a jako minister w dziale opieki i pracy szczególnie tej sprawie się poświęcam, aby jak najszybciej można było zwiększyć zatrudnienie w Polsce. Ale to nie jest taka rzecz prosta i każdy z was zrozumie, że na to zagadnienie składa się dużo czynników a w szczególności gospodarczych wielokrotnie niezależnych od Państwa, ale od czynników międzynarodowych i dlatego tak szybko to pełne zatrudnienie przyjść nie może.

Tak jak i wy i ja chciałbym, aby ta akcja tegoroczna pomocy zimowej była pierwsza i ostatnia, dopóki nie zatrudnimy wszystkich. Dopóki wszystkim nie zapewnimy pracy, musimy im pomóc, nie możemy bowiem dopuścić, aby ktokolwiek pozbawiony pracy, był pozbawiony całkowicie chleba, a niejednokrotnie najniezbędniejszej pomocy.

Jako przewodniczący Komitetu Pomocy Zimowej jestem reprezentantem tych wszystkich bezrobotnych i w ich imieniu zwracam się do tych, którzy dać mogą i muszą, aby im pomogli.

Składam wam serdeczne podziękowanie, tak przedsiębiorcom i pp. dyrektorom, jak i wszystkim robotnikom, którzy zjednoczyli się we wspólnej akcji, oraz tym, z których inicjatywy dziś wszystkie kopalnie pracują na rzecz dobra ogólnego, na rzecz bezrobotnych.

——oOo——

NA DOLE KOPALNI

Po przemówieniach p. minister Kościałkowski nałożył na siebie ochronne ubranie, włożył na głowę hełm górniczy i zjechał na dół kopalni w towarzystwie generalnego dyrektora inż. J. Przedpełskiego wraz z licznym gronem osób przybyłych z Warszawy. Na dole kopalni p. minister udał się na filar, gdzie demonstrowano działanie nowych nabojów wybuchowych (płynne powietrze), wypytując robotników o ich warunki pracy itd.

Po wyjeździe na powierzchnię orkiestra pod batutą p. Dutkiewicza odegrała pieśń górniczą, poczem nastąpiła zbiorowa fotografia.

Przy dźwiękach orkiestry p. minister Kościałkowski odjechał na kopalnię Jan Kanty w Jaworznie, gdzie odbyła się podobna uroczystość jak na Saturnie. W godzinach popołudniowych p. minister przybył na kopalnię „Eminencja" Rudzkiego Gwarectwa Węglowego, skąd nadawany był reportaż przez radio.

Pomimo wiadomości, iż tu i ówdzie robotnicy nie mieli ochoty pracować bezpłatnie dla bezrobotnych okazało się, że w istocie było inaczej. Wiadomości te wynikły na tle zwykłych nieporozumień. Ciekawymi natomiast były takie zjawiska, jak to, iż w kopalniach Sosnowieckiego Towarzystwa wydobycie było większe aniżeli normalnie. Całe załogi stawiły się do pracy, dając maksimum wysiłku na rzecz bezrobotnych. Całe załogi stawiły się do pracy również na kopalniach „Flora", „Dorota", Franko-Włoskiego Towarzystwa, „Juliuszu", „Renardzie" „Marsie" i innych.

Dzień wczorajszy na kartach dziejów górnictwa polskiego zapisany został pięknymi zgłoskami obywatelskiego ofiarnego czynu.

OFIARNA AKCJA

Jak się dowiadujemy, urzędnicy kopalni „Flora" opodatkowali się na rzecz zimowej pomocy bezrobotnych wedle norm ustalonych przez główny Komitet. Zaznaczyć trzeba, iż urzędnicy i robotnicy kopalni „Flora" przy wydatnej pomocy dyrekcji utrzymują kuchnię dla bezrobotnych, z której korzysta z górą 800 osób. Pomimo tych świadczeń zarówno urzędnicy, jak i robotnicy pośpieszyli z całą ofiarnością, z dalszymi świadczeniami.

Wszyscy pracownicy cegielni elektrycznej p. Stanisława Urbańczyka w Zagórzu ofiarowali jedną dniówkę na pomoc zimową dla bezrobotnych, zastrzegając sobie, aby od dniówki tej nie były potrącane żadne świadczenia.

Rownowartość dniówki pracowników złoży również na ten sam cel firma.

Robotnicy klinkierni „Gródków" będzińskiego powiatowego Związku samorządowego na zebraniu w dniu 16 bm. postanowili przepracować bezpłatnie 1 dniówkę, a zarobek przeznaczyć w połowie na pomoc dla bezrobotnych, a w połowie na FON.

GŁOSY PUBLICZNE

Na alarm

Gdy przed kilkoma tygodniami czytałam w tymże samym dzienniku o machinacjach, jakim podlegają place wokół Ratusza, nie przypuszczałam ani na chwilę, by wśród nas znalazły się jednostki, które nie obowiąując się już własnego sumienia, ulegną jednak strachowi przed opinią publiczną. Widocznie jednak i tego rodzaju obawy nikną gdy wchodzą w rachubę pieniądze. — Tym razem jednak wydaje mi się, że kalkulacja nie wypadnie dodatnio.

Czasy obecne, które wykazują, iż musimy stanąć do walki z obcym żydowskim elementem, opanowującym nas w każdej dziedzinie i na każdym polu, jednocześnie nie mogą pozwolić, by społeczeństwo bez zmrużenia powiek patrzyło na fakty, przechodzące pojęcie porządnych i obywatelsko czujących ludzi. Gdy więc nie pomogło podanie do ogólnej wiadomości, iż place nabyte przez Polaków od b. Kasy Bratniej Tow. Sosnow. zostają po kilku dniach odsprzedane żydom, trzeba zacząć publikacje nazwisk, a może wpłynie to ochładzająco na amatorów szybkiego „wzbogacenia się".

Przed 2-ma tygodniami właściciel zakładu fryzjerskiego na ul. Warszawskiej w Sosnowcu żmuda, podjął się kupienia placu od b. Kasy Bratniej Tow. Sosnow. dla p. Herenberga i dostał za to 300 zł. Obecny właściciel z całą otwartością opowiadał o tym Polakom przy świadkach — zresztą zupełnie niepytany.

W chwili obecnej, gdy społeczeństwo uświadomione walczy o to, aby popierane były sklepy i instytucje polskie właściciel takiego zakładu rzeczywiście za judaszowe srebrniki oddaje plac w ręce żydowskie. Całkowicie zasługuje na to, by stała i przyzwoita klientela poszukała sobie fryzjera o mniej rozciągliwym sumieniu.

W tej chwili jestem w posiadaniu nazwisk osób, które ostatnio nabyły place w sąsiedztwie Ratusza. Są to pp. Stawinoga, Bernt i Kicel. Nie stwierdzono dotychczas, czy place te kupili dla innych, może dzisiejszy artykuł będzie dla nich przestrogą, by jednak zachować je lepiej dla siebie, względnie sprzedali Polakom.

Nazwisk ludzi, którzy już dawniej dopuścili się tego rodzaju czynów — nie chcę nawet wymieniać — są zbyt głośni — najgłośniejsze zaś prowodyra który rozpoczął ten zaszczytny i intratny proceder.

Tych kilka słów piszę ku przestrodze innych. Dorabiajmy się pracą, zarabiajmy pieniądze uczciwie, ale nie kombinacjami w fatalnym świetle stawiającymi honor polski.

I. K.

POD ŚWIATŁO

WOŁOWA TROSKA

Na ostatnim posiedzeniu zarządu miejskiego w Sosnowcu omawiano sprawę wprowadzenia w życie ustawy o uboju rytualnym.

Uchwalono kontyngent uboju rytualnego dla Sosnowca na rok 1937 w wysokości 7000 sztuk bydła: nierytualnie zaś bitych będzie około 5000 sztuk bydła i 15 tys. nierogacizny.

(„Kurjer Zachodni" z dnia 21.XI 1936)

Wiadomość pozornie niewiele mówiąca. Wystarczy jednak porównać cyfry, aby poczęła b. wiele mówić. Skąd się wzięła cyfra 7000 sztuk bydła, mających podlegać ubojowi rytualnemu, a tylko 5000 sztuk nie podlegających rytualnemu ubojowi. Czyżby stosunek 7:5 odpowiadał stosunkowi Żydów i Polaków w Sosnowcu? Czyżby w Sosnowcu mieszkało z górą 60 proc. żydów? Dotychczas wiedzieliśmy o niespełna 20 procentach, skądże przeto ten nagły wzrost... bydła bitego rytualnie?

Sprawa nie jest zbyt skomplikowana, ale świadcząca o dokonaniu uboju rytualnego na ustawie o uboju rytualnym. Samorządy miejskie otrzymały polecenie z centralnych władz wprowadzenia na próbę jednomiesięczną uboju rytualnego, biorąc za podstawę przy rozdziale kontyngentu 400 gr. żywca na głowę jednego żyda, bez względu na wiek. Niemowlę, jak i zniedołężniały bezzębny starzec traktowani są narówni z innymi, jako sopiecznie potrzebujący odżywienia mięsem wołowym. Również i biedota żydowska musi widocznie jeść codziennie mięso wołowe. Z takiej troski o dobre odżywianie dzieciątek i starców żydowskich wynikają dziwne rezultaty cyfrowe. Oto w Sosnowcu, gdyby przyjąć ową normę 400-gramową dla ludności żydowskiej, wynikało by, iż trzeba miesięcznie bić 12000 sztuk bydła. A tymczasem obecnie bije się i dla ludności polskiej i dla żydowskiej 11.500 sztuk. Zarząd miejski w Sosnowcu doszedł do wniosku, iż 400 gramów rytualnego mięsa na głowę członka rodziny żydowskiej to trochę za wiele i zmniejszył do 300 gr. Więcej podobno nie można było zmniejszyć. I stąd wypadła liczba 7000 sztuk bydła mającego być bitym rytualnie (dla 20.000 żydów) i 5000 sztuk bydła nie rytualnie dla 90.000 Polaków. W Będzinie i Dąbrowie przyjęto normę 400 gramów. Ponieważ w Będzinie mieszka blisko 50 proc. żydów, łatwo się można zorientować, iż mięso z Będzina konsumowane będzie w Sosnowcu.

Z ubojem rytualnym walczono w Sejmie i na łamach prasy z dwóch względów: humanitarnych i ekonomicznych. Ubój rytualny dzięki rozmaitym żydowskim zwyczajom religijnym dawał żydom w ręce monopol handlem bydłem i mięsem wołowym, co niekorzystnie odbijało się i na producencie i na konsumencie. Zniesienie uboju rytualnego miało, między innymi, na celu uporządkowanie tych spraw. Okazuje się jednak, iż zniesienie uboju rytualnego, pomimo uchwały sejmowej, nie jest rzeczą taką łatwą, a rozporządzenie wykonawcze może spaczyć całkowicie sens uchwały sejmowej.

Nie sądzimy, aby sprawa ta miało się rozejść „po kościach". Zapewne zainteresują się nią organizacje i społeczne i gospodarcze, które angażowały się w walce o zniesienie uboju rytualnego. W tej chwili zastanawiać musi jedno: kto wpadł na pomysł odżywiania niemowląt i starców żydowskich mięsem wołowym? Cóż za geniusz doszedł do wniosku, iż żydzi muszą się odżywiać koniecznie mięsem wołowym, a Polacy nie koniecznie?...

Ta wołowa troska o zdrowie niemowląt żydowskich daje wiele do myślenia, a myśleć powinniśmy, o ile nie chcemy zrównać się z kandydatami do uboju rytualnego. **(as)**

Konkurs
WYSTAW SKLEPOWYCH

Od dnia dzisiejszego rozpoczął się w Sosnowcu konkurs wystaw sklepowych który trwać będzie do dnia 29 bm. — Konkurs ten zorganizowany został przez Izbę przemysłowo - handlową z inicjatywy Stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu.

Do konkursu stanęło szereg firm, które rywalizują ze sobą o uzyskanie wyróżnienia.

Inicjatywa Stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu oraz prace Izby P. H. nad zorganizowaniem konkursu zasługują na uznanie, bowiem konkurs ten niewątpliwie pobudzi kupiectwo do bardziej estetycznego dekorowania wystaw sklepowych, a tym samym miasto przybierze nieco europejski wygląd.

× **NOWY ZARZĄD ZW. REZERWISTÓW KOŁO STARY SOSNOWIEC.** W dniu 15 bm. odbyło się sprawozdawcze walne zebranie członków koła Związku rezerwistów Stary Sosnowiec pod przewodnictwem prezesa zarządu powiatowego p. Hugo Almstaedta. Sprawozdanie ogólne z prac zarządu zdał prezes koła p. Stanisław Gorzula. Po sprawozdaniach poszczególnych referentów wybrano nowy zarząd, do którego zostali wybrani: pp. prezes Giersz Stanisław, wice-prezes Wacław Piątkowski, sekretarz Alfons Dąbrowski, skarbnik Brudnicki Jan, referent samopomocy Stanisław Wilk i Stanisław Gorzula członek. Komisja rewizyjna: pp. Kurek Franciszek, Kulik Henryk, Wiatrowski Wacław, zastępcy: pp. Oraczewski Zygmunt i Polczyk Jan.

Poradnia przeciwgruźlicza
W DĄBROWIE

W Dąbrowie odbyło się pod przewodnictwem dr. Niepielskiego posiedzenie zarządu Tow. przeciwgruźliczego. Na posiedzeniu tym postanowiono m. in. uruchomić w Dąbrowie poradnię przeciwgruźliczą.

Poradnia mieścić się będzie w lokalu po b. ambulatorium Ubezpieczalni społecznej. Uruchomienie poradni nastąpi 1 kwietnia 1937 r.

× **KURS GOSPODARSTWA DOMOWEGO** (26-lekcyjny) dla pań i panienek przez Związek pań domu, rozpoczyna się w środę dn. 25 bm. w lokalu państwowej szkoły zawodowej przy ul. Karpackiej 2 w Sosnowcu o godz. 16. Wszystkie słuchaczki proszone są o niezawodne przybycie.

PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA 22 LISTOPADA 1936 R.

6.00 Pieśń „Pod Twoją obronę". 6.08 Popularny koncert orkiestry KPW w Katowicach pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 7.00 Swojskie melodie (płyty). 8.03 „Gazetka rolnicza". 8.16 „Porady dla rolników". 8.30 Koncert życzeń (płyty). 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.30 Fragmenty operowe (płyty). 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. Wykonawcy: ork. symf. pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego i Aleksander Wielhorski — fortepian. 14.00 Koncert chórów dzieci z Olsztyna i z Torunia. 14.30 „1000 taktów muzyki" — odegra Zespół Stefania Rachonia. 15.30 „Audycja dla wsi": 1. „Jak doszedłem do dobrej łąki" — pogadanka. 2. „Przegląd rynków produktów rolnych". 16.00 Koncert reklamowy. 16.20 „Praca oświatowa wśród bezrobotnych" — pogadanka. 16.30 Kuranty staroświeckie: „Szkoda wąsów" suita storopolskich obyczajowych piosenek z końca XVIII w. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". Transmisja z sali restauracji hotelu „Bristol" w Warszawie. Wykonawcy: Mała ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Janina Godlewska, Andrzej Bogucki, Ludwik Lawiński i in. 19.00 Roman Palester: Fragmenty z „Godów weselnych". Wykonawcy: Ork. symf. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Aniela Szlemińska i Janusz Popławski. 19.30 „Przebłyski idei kolonialnej w naszej literaturze" — szkic literacki. 19.45 Koncert w wykonaniu Aleksandra Brachockiego — fortepian. 20.15 „Zdziebko słowa — źdźiebko śpiewki" — audycja pogodna. 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Wiadomości sportowe. 21.30 Koncert w wyk. orkiestry marynarki wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina. 22.35 Muzyka lekka angielska (płyty).

Żywy grymas

Ludzkość współczesna przypomina mi człowieka, który idzie z wysoko podniesioną głową, zapatrzony w daleki, „świetlany" horyzont, i nie spostrzega tego, co ma tuż przed sobą i dokoła siebie. Ludzkość mniema, iż już dosięga szczytów bóstwa, że zwalczyła i zdobyła przyrodę, że — jeszcze jeden tylko krok i — zawrotnie szybki jej marsz zakończyć się ma okresem „złotego wieku". Nie ogląda się szalona i nie widzi, że, jak za ziemią ciągnie się złowieszczy ślad rozpadu jej i śmierci, tak i za nią też wlecze się korowód niedobitków, maruderów i tych, co nadążyć nie mają siły. Wśród nich coraz to słabszym krokiem idą milionowe rzesze bezrobotnych — ten żywy grymas rzeczywistości postępu, na głębę efemerydy szczęścia rzucającego siew szaleństwa, klęski i zagłady.

Ferdynand Antoni Ossendowski.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

22 Niedziela	**Dziś** Cecylii, Filemona
	Jutro Klemensa
	Wschód słońca 7 m. 7.
	Zachód „ 15 m. 52.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Pod dwiema flagami".
PALACE: „Dwa dni w raju".

—oOo—

Młodzież pracownicza
W PODSTUDIU SOSNOWIECKIM

W nadchodzącą środę o godzinie 19. m. 50 podczas audycji z podstudia sosnowieckiego odczyt pt. „Powstańcy listopadowi w Zagłębiu Dąbrowskim" — wygłosi nacz. K. Nawrocki.

Resztę audycji wypełnią produkcje młodzieży pracowniczej Związku pracowników przemysłowych i handlowych. Na tę część audycji złoży się deklamacja pt. „Moje rodzinne miasto", śpiew p. Hermansona i odczyt p. M. Trębińskiej pt. „Młodzież w obliczu bezrobocia".

—oOo—

× **ODCZYT: „DĄŻENIA KOLONIALNE POLSKI".** Zarząd oddziału Ligi morskiej i kolonialnej „Gwarectwo hr. Renard" w Sosnowcu zaprasza społeczeństwo na odczyt p. t.: „Dążenia kolonialne Polski", który w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 11 przed południem wygłoszony zostanie w lokalu „Sokolni" (przy ul. Szkolnej nr. 4) przez p. Br. Góreckiego. Ze względu na ważność i aktualność tematu, interesującego przede wszystkim świat pracy, pożądanem jest, aby odczytu tego wysłuchała jaknajwiększa liczba osób. Wstęp na odczyt bezpłatny.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 22 bm. o godz. 11.30 specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej, przezabawna komedia Al. hr. Fedry pt. „DAMY I HUZARY". Ceny miejsc od 25 gr. do 70 gr.

O godz. 16.30 po raz ostatni przebojowa komedia M. Hemara pt. „FIRMA" z pp. Arciszewską, Gołaszewską, Boneckim, Cornobisem i in.

O godz. 20.30 powtórzenie premiery ostatniej nowości scen europejskich interesującej komedii W. Wernera pt. „LUDZIE NA KRZE" z gościnnym występem p. Jana Boneckiego, jednocześnie reżyserującego sztukę oraz z udziałem pp. Arciszewskiej, Anusiakówny, Jasnorzewskiej, Marwicz, Szczęsnej, Erwana, Gołaszewskiego, Krotkego, Kostrzyńskiego i in. Sztuka ta, dzięki niezwykle ciekawej treści i aktualnym problemom społecznym w niej poruszonym wzbudziła w publiczności sosnowieckiej duże zainteresowanie.

Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski. W niedzielę w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 15. Telefon kasy 61203.

CIESZCIE SIĘ DZIECI!

Cieszcie się dzieci, bo oto czeka was niebywała radość. Słynny „Teatr dla dzieci T. Ortyma" da jeden tylko gościnny występ w teatrze miejskim w środę 25 bm. o godz. 16. Wystawioną zostanie wspaniała baśń w 4 obrazach „Szklana góra" w olśniewających dekoracjach i przecudnych kostiumach. Olbrzymi zespół 40 osób z ulubieńcami dzieci na czele: Zosią Grabińską, Fenią Gerard, Pawełkiem Dudzińskim, Basią Dudzińską i Ortymem na czele, bawić będzie doskonałą grą. Wesołe przygody Stasi, Kasi, Jasi i Kajtusia rozśmieszą wszystkich do łez. Wszystkie dzieci grać będą na scenie, tańczyć i śpiewać, a Król Tulipan III udekoruje grzeczną dziatwę orderami. Zapowiedź jedynego występu tego uroczego teatru wzbudziła szalone zainteresowanie sfer rodzicielskich, nic też dziwnego, że bilety są rozchwytywane.

—oOo—

× **DLA ZDROWIA DZIECI.** Ostatnie badania lekarskie dziatwy w szkołach powszechnych w Dąbrowie wykazały, że wiele dzieci ma bardzo słabe uzębienie. W związku z tym Magistrat zaangażował dentystkę p. H. Czubalską, — która będzie stale opiekować się dziećmi.

Wznowienie wykładów

W MIEJSKIM OŚRODKU ZDROWIA.

Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu wznowił wykłady popularne z dziedziny higieny, które się będą odbywać w miejskim ośrodku zdrowia, ul. Teatralna 4, w niedzielę o godz. 11 rano. Wstęp bezpłatny.

Dn. 22 bm. dr. A. Trampczyński: — „Co to są choroby zakaźne"? (bakterie, odporność czynna i bierna, szczepienia ochronne);

dn. 29 bm. dr. D. Mayer: „Choroby weneryczne i ich społeczne znaczenie";

dn. 6 grudnia: dr. A. Bilik: „Co to są choroby zawodowe"? (ze szczególnym uwzględnieniem schorzeń górników i hutników);

dn. 13 grudnia br.: dr. N. Berdo: — „Gruźlica jako choroba społeczna";

dn. 20 grudnia br.: A. Cieślik: — „Higiena posesji i placów w okresie zimowym wykład dla dozorów domowych.

—oOo—

× **PORANKI.** Dzisiaj o godz. 11.30 przed południem odbędzie się poranek w sali kina „Casino" na Pogoni przy ulicy Mariackiej z następującym programem: I-szy film: Dawid Cooperfield, II-gi film „Szczyt akrobatyki". Dochód przeznaczony na pomoc bezrobotnym.

Na ten sam cel odbędzie się również dzisiaj o godz. 11 rano poranek w kinie „Zagłębie" w Sosnowcu. Wyświetlany będzie film pt. „Ostatnia Serenada".

× **ZARZĄD ZW. CZELADZI RZEMIEŚLNICZEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ** w Sosnowcu, zawiadamia wszystkich czeladników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych, zrzeszonych i niezrzeszonych, zatrudnionych w rzemiosłach: blacharstwo, brązownictwo, kotlarstwo, kowalstwo, mosiężnictwo, pilnikarstwo, ślusarstwo, tokarstwo, wyrób narzędzi optyczn., grawerstwo, jubilerstwo, złotnictwo, wyrób przedmiotów z dłutu, zegarmistrzostwo i pozłotnictwo że w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 10 rano w lokalu Związku rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16, odbędzie się zebranie grupy metalowej Związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej. Zarząd prosi o jak najliczniejsze przybycie.

× **„FIRMA" NA SATURNIE.** Staraniem miejskiego komitetu pomocy zimowej w Czeladzi artyści teatru miejskiego w Sosnowcu odegrają dn. 25 bm. w sali klubu urzędników na Saturnie dowcipną komedię Hemara pt. „Firma" Dochód przeznaczony zostanie na kupno odzieży dla najuboższych dzieci szkolnych. Komitet zwraca się z apelem do miejscowego społeczeństwa o poparcie imprezy. Początek o godz. 20.30.

× **RADA MIEJSKA W CZELADZI.** We wtorek dn. 24 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi, na którym omówiona zostanie sprawa planu regulacyjnego miasta.

Wieś spieszy z pomocą

bezrobotnym woj. Kieleckiego

Nadesłane z poszczególnych terenów miejscowości województwa Kieleckiego zestawienie wyników akcji na rzecz Zimowej pomocy bezrobotnym pozwalają już w chwili obecnej zorientować się zarówno w cyfrowym dorobku jak i w zasięgu moralnym i nastrojach towarzyszących owej energicznie prowadzonej akcji ulżenia doli dotkniętej klęską bezrobocia części ludności.

Mamy przed sobą suche cyfry, ilustrujące ilości ziemniaków, zebranych z pośród ludności wiejskiej z terenu poszczególnych powiatów. Przemawiają cyfry te **całą wymową cichego, ofiarnego czynu.** Zdumiewają wysiłkiem idącym po linii najwyższych poświęceń, gdyż nie jest przecież tajemnicą, że rok bieżący był dla województwa Kieleckiego rokiem katastrofalnej w skutkach klęski gradobicia. Straty jakie w lipcu br. wyrządził straszliwy żywioł przekreśliły nie jedną egzystencję ludzką, powiększając i bez tego rozpaczliwą nędzę wsi.

Komitet wojewódzki pomocy bezrobotnym przystępując do akcji zbiórkowej liczył się bardzo poważnie z tą sytuacją i starał się o ile możności zakreślić dla poszczególnych powiatów normy zbiórkowe, nie przekraczające materialnych możliwości zubożałej skutkiem gradobicia ludności.

Tymczasem **wieś sprawiła nie byle jaką niespodziankę.** Zestawienia wyników zbiórki ziemniaków **przeszły najoptymistyczniejsze oczekiwania.** Zbiórka w powiatach Stopnickim i Pińczowskim przekroczyła prawie 3-krotnie normę ustaloną przez Komitet wojewódzki. I tak powiat Stopnicki przyniósł 370.000 klg., powiat Pińczowski przyniósł 280.574 kg., powiat Sandomierski 205.245 kg., powiat Kozienicki przyniósł 240.000 kg.

Powyższe wyniki nie wyczerpują jak się okazuje dalszych możliwości wsi. Wskazują na to **nastroje ludności wiejskiej,** która jeśli chodzi o teren województwa Kieleckiego najbardziej może odczuła konieczność pospieszenia z pomocą bezrobotnym. Jak wynika ze sprawozdań Komitetów powiatowych pomocy bezrobotnym akcja znajduje się obecnie w pełni nasilenia.

Niemniej chlubną pozycję w owym ogólnym bilansie akcji społecznej stanowią wpływy pieniężne, wysokość których sięga 50.000 zł. w Samych Kielcach zbiórka uliczna przyniosła około 1200 zł. kwotę jakiej już dawno nie osiągnęła na tutejszym terenie żadna inna akcja społeczna.

Skoordynowanie tych prac, zmobilizowanie wszystkich sił żywotnych w kierunku akcji sprawnej i odpowiadającej materialnym możliwościom ludności — o to najgłówniejsza trasa poczynań, po której jak dotychczas zwycięsko kroczy społeczeństwo województwa Kieleckiego.

Normy opłat w Sosnowcu

na pomoc zimową dla bezrobotnych

Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Sosnowcu na posiedzeniu swym w dniu 17 bm. ustalił opłaty na pomoc dla bezrobotnych według następującej skali: od dochodów, zarobków i uposażeń miesięcznych brutto: do 160 zł.—0.25 proc., od 160—300 zł. — 0.5 proc., od 300—400 zł. — 0.75 proc., od 400—600 zł. — 1 proc. od 600—800 zł. — 1.5 proc., od 800—1200 zł. — 2 proc., od 1200—2500 zł. — 3 proc. ponad 2500 zł. — 5 proc. i od przedsiębiorstw handlowych na cały okres jeden promil od obrotu za 1935 r., z tym, że w razie gdyby z tego tytułu opłata była niższa od zaleconych przez Centralny Komitet wykonawczy, to jest od świadectw IV kat. 5 zł., III kat. 25 zł., II kat. od 75—150 zł. i I kat. od 800—2000 zł., miarodajne będą stawki ustalone przez Centralny Komitet od świadectw przemysłowych.

Składki i ofiary przyjmują: skarbnik Komitetu **p. Franciszek Mroczkiewicz,** Ratusz, I piętro, przewodniczący sekcji dochodów stałych **p. Wacław Uramowski,** ul. Krzywa, Urząd skarbowy i **Bank Związku Spółek Zarobkowych** w Sosnowcu, ul. 3 Maja, konto Komitetu.

Właściciele przedsiębiorstw handlowych opłacający składki, według norm ustalonych przez Miejski Obywatelski Komitet zimowej pomocy bezrobotnym będą zwolnieni od świadczeń od lokali ustalonych przez Centralny Komitet, tj. miesięcznie z 2 izb — 1 zł., z 3 izb — 3 zł., z 4 — 10 zł., z 5 — 25 zł., z 6 — 42 zł. i powyżej 6 — 7 zł. od każdej izby.

Dla przedsiębiorstw przemysłowych ustalono wysokość świadczeń od 1 do 3 promil od obrotu za 1935 r. w zależności od stanu dochodowego przedsiębiorstwa i powziętych w tym celu przez poszczególne organizacje przemysłowe uchwał, odnośnie zaś nieruchomości, wymiar świadczeń nastąpi w najbliższych dniach.

Oszuści w roli agentów

poszkodowali katowicką firmę

Jedna zpoważnych katowickich firm padła ostatnio ofiarą doskonale zorganizowanej **bandy oszustów, rekrutujących się z Sosnowca.**

Wspomniana firma prowadzi m. in. sprzedaż wyżymaczek na raty. Oszuści zgłosili się do firmy ofiarując swe usługi **w charakterze agentów** na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Rzekomi agenci wykazali się wielką ruchliwością, nadsyłając codziennie wiele zamówień na wyżymaczki. Przy zamówieniach firma otrzymywała **regularnie pierwsze raty.**

Gorzej było natomiast, gdy przyszedł termin następnych rat, bowiem nikt z klientów nie kwapił się z wpłaceniem gotówki. Na wysłane przez firmę upomnienia większość osób zakomunikowała, **że nikt nie kupował wyżymaczek.**

Okazało się dopiero teraz, że rzekomi agenci byli sprytnymi oszustami. Wpłacali oni bowiem sami pierwsze raty, wyżymaczki zaś **sprzedawali za pół ceny,** inkasując pieniądze dla siebie. Aby nie wzbudzić podejrzenia, wysyłali do firmy **fikcyjne zamówienia,** wystawiane na różne osoby.

O nadużyciach zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie. Ze względu na dobro śledztwa szczegóły tej niezwykłej afery oraz nazwiska oszustów trzymane są w tajemnicy do czasu ukończenia dochodzenia.

Firma katowicka poniosła dość znaczne straty.

Dwie uroczystości

W GRÓDKOWIE

W dniu 15 bm. rb. Związek rezerwistów koło w Gródkowie, przy współudziale dyrekcji klinkierni „Gródków" i grona nauczycielskiego z Psar — urządził akademię z okazji 18-rocznicy odzyskania niepodległości i nadania Naczelnemu Wodzowi gen. Śmigłemu-Rydzowi godności Marszałka.

Akademia odbyła się w otwartej tegoż dnia świetlicy fabrycznej przy klinkierni „Gródków", przeznaczonej dla robotników klinkierni i skupionych przy klinkierni organizacji.

Program akademii rozpoczął przemówieniem okolicznościowem p. dyrektor inż. M. Laubizt, po czym dzieci z przedszkola i szkoły powszechnej w Psarach wykonały szereg przystosowanych do uroczystości utworów scenicznych, deklamacji i tańców.

Na zakończenie kółko sceniczne przy Związku rezerwistów koła w Gródkowie odegrało dwie jednoaktówki.

Skromne opłaty wejściowe w sumie około 60 zł. przeznaczono w całości na rzecz rozpoczętej budowy szkoły powszechnej w Psarach.

—oOo—

Otwarcie kursu

PRZODOWNIKÓW TEATRALNYCH.

W dniu 28 bm. o godz. 16 w lokalu szkoły powszechnej nr. 5 przy ul. Marii Konopnickiej 36 w Dąbrowie odbędzie się otwarcie drugiego kursu dla przodowników teatralnych. Organizacje, delegujące swych reżyserów, proszone są o wystawienie im odpowiednich zaświadczeń.

Zaznaczyć należy, że w pierwszym dniu wykładał będzie p. Zawieyski, kierownik Instytutu teatrów ludowych w Warszawie, a w następnych p. Pawłowski, instruktor teatrów ludowych ze Śląska. Inscenizacje i recytacje przeprowadzi p. Szczerbowa z Czeladzi, a tańce i plastykę p. Zofia Nowak z Kazimierza. Na otwarcie organizatorzy zapraszają przedstawicieli wszystkich organizacyj, działających na terenie powiatu Będzińskiego.

—oOo—

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: płonica 4 (1 zgon), błonica 3, róża 1, krztusiec 1 gruźlica 4 (1 zgon), jaglica 2.

Łużyczanie czy Wandale?

Fantazje prof. niemieckiego na temat pochodzenia Łużyczan

Łużyce, niewielka wyspa słowiańska pod Berlinem z niezłomnym uporem broni się przed zaborczością germanizacyjnej fali. Od Łużyc dzieli nas zaledwie 90-cio kilometrowy pas niemiecki. Nie należy zapominać, że język łużycki przed dziewięcioma wiekami nie różnił się od polskiego a jeszcze dziś język dolno-łużycki z wszystkich słowiańskich wykazuje najwięcej podobieństwa do języka polskiego.

Z Łużyczanami łączyły nas w przeszłości węzły przyjaźni choćby wymienić tylko ważniejsze nazwiska z długiego ich szeregu, jak np. A. Kucharski, rektor A. Parczewski. Z chwilą powstania Polski przyjaźń tę kontynuujemy nadal.

Od dłuższego czasu tak w prasie codziennej jak i w tygodnikach, miesięcznikach i tp. publikacjach Trzeciej Rzeszy coraz częściej można spotkać dłuższe artykuły, **pseudo-naukowe**, stwierdzające iż kwestia narodu łużyckiego t. zw. „**Wendenfrage**“ nie istnieje.

Niemcy starają się wszelkimi sposobami dowieść, iż tubylcami na ziemi łużyckiej nie są **Łużyczanie lecz plemiona germańskie.**

Ostatnio w „**Oberlausitzer Heimatkalender**“ na rok 1937 opublikowano m. in. obszerny artykuł p.t. „**Zur Wendenfrage**“. Autor prof. dr. Walther Steller po nagromadzeniu szeregu przykładów na dowód rzekomego pokrewieństwa Łużyczan z plemionami germańskimi stwierdza, iż Łużyczanie t. j. Wendowie (błędne określenie używane przez Niemców) i Wandalowie **to nazwa jednego i tego samego plemienia germańskiego.** Całkiem dobitnie na str. 55 podaje: „Die Zusammenordnung der Wenden mit den Vandalen findet beachtliche und überraschende Stützen“.

Czyż szerzenie tej opinji przez uczonego niemieckiego nie jest jednym z tych licznych ataków na wytrwale broniący swej narodowości lud łużycki? Przecież nauka już dawno stwierdziła, iż w początkach dziejów historycznych nad Łabą osiadły plemiona Słowian. Nad Łabą spotykamy górnych Łużyczan zwanych Milczanami albo Budziszynami — sami zaś nazywali się Serbami. Oni to są odłamem dawnych — już dziś wymarłych — Słowian połabskich Serbów albo Sorobów, do których należały jeszcze inne plemiona, jak Łupianie, Lubuszanie, Niżanie, Głomanowie lub Dalemincy i Sorobowie mieszkający między ... a Mołdawią, stanowili odrębny szczep Słowian bałtyckich. Był to jeden ze szczepów lechickich. Wschodnia część Lechitów weszła w skład państwa polskiego. Taki był stan faktyczny — twierdzenia zaś o pokroju prof. Stellera, iż Wendowie i Wandalowie to jedno i to samo plemię — należy chyba złożyć na karb swoistej megalomanii niemieckiej anektującej wszystko na rzecz Rzeszy.

Lud łużycki mimo potężnego naporu germanizacyjnego po przez długie wieki wytrwał: nie złamały go dziejowe niepowodzenia i zawieruchy. Niezłomny w swej walce broni z determinacją zachodniego szańca słowiańszczyzny, wierząc w jaśniejsze jutro.

„Życie jest ciężkie“

Samobójstwo młodej dziewczyny

Jedna z poważnych katowickich firm padła ostatnio ofiarą doskonale zorganizowanej 23-letnia **Cecylia Pieronkówna**, zamieszkała w Czeladzi przy ulicy Reymonta. Pomimo zabiegów lekarskich Pieronkówna zmarła wczoraj w szpitalu powiatowym w Będzinie.

Jak się okazało, przyczyną samobójstwa młodej panny był zawód miłosny.

Denatka pozostawiła dwa listy. W jednym z nich żali się, że **życie jest ciężkie**, po czym pisze, że chociaż ukończyła seminarium handlowe w Mysłowicach, nie mogła znaleźć posady.

W drugim liście, adresowanym do bratowej, denatka prosi o **zaopiekowanie się chorą matką**, przebywającą w szpitalu.

Kto ma zapalniczkę

BĘDZIE JĄ MÓGŁ OSTEMPLOWAĆ

Na podstawie dotychczasowych przepisów każdy właściciel zapalniczki, który zwrócił się do urzędu akcyz i monopolów z prośbą o ostemplowanie zapalniczki, podlegał karze przewidzianej za posiadanie zapalniczki nieostemplowanej.

Władze skarbowe stały bowiem na stanowisku, że do posiadania takiej zapalniczki, każdy ze zgłaszających się doszedł w sposób nielegalny, gdyż albo ją wyprodukował, albo przywiózł zza granicy, ukrywając przed władzami, albo nabył z przemytu.

Jak się dowiadujemy, w departamencie akcyz i monopoli opracowany został obecnie nowy tekst przepisów o stemplowaniu, umożliwiających ostemplowanie zapalniczki bez narażania się na jakąkolwiek karę.

× **POŚWIĘCENIE PRZEDSZKOLA.** W dniu 25 bm. w środę po mszy św. w kaplicy na Legionowie w Dąbrowie odbędzie się poświęcenie przedszkola, prowadzonego kosztem Stowarzyszenia pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w nowym lokalu.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

65-letnia przyjaciółka

Spośród kilkunastu spraw, które się ostatnio toczyły przed sądem grodzkim w Sosnowcu, na uwagę zasługuje proces 65-letniej Wiktorii Sasły z Sosnowca, oskarżonej o przywłaszczenie na szkodę swego przyjaciela 77-letniego Walentego Pióry, trochę pierza, miednicy i koszuli.

Sprawa nie była by ciekawa, gdyby nie okoliczności towarzyszące temu przywłaszczeniu.

Pióro, człowiek niegdyś zamożny, właściciel kilku realności, stracił niemal cały majątek na wódkę i kobiety. Czując się, pomimo podeszłego wieku jeszcze młodym, wprowadził do swego domu kobietę. Była nią Sasłowa. Początkowo staruszkowie żyli ze sobą w przykładnej zgodzie, z czasem jednak stosunki zaczęły się psuć.

Sasłowa, która w pierwszych miesiącach wspólnego pożycia pomagała, jak mogła przyjacielowi, chodząc na obsługi, zniechęciła się do pracy, coraz częściej pozostają w domu.

Pióro patrzał na wszystko przez palce i nic do pracy, coraz częściej pozostając w domu. jaciółka zaproponowała mu, by sprzedał jedyną ich żywicielkę — krowę, wybuchnął strasznym gniewem.

— Jakto? Nie dość, że cię ubieram, daję jeść, chcesz jeszcze, bym sprzedał krowę? A z czegóż będziemy żyć?... — mówił oburzony.

— Jak żeś mnie wziął — to utrzymuj. Jestem stara, pracować nie mogę — odpowiadała Sasłowa.

W kilka dni po tej rozmowie Sasłowa opuściła przyjaciela, nie omieszkając jednak przed tym zabrać mu pierza, koszuli i miednicy.

Na rozprawie oskarżona wydała niezbyt dobrą opinię o Piórze.

— To pijak, rozpustnik, awanturnik — mówiła. — Odeszłam od niego, bo odgrażał się, że mnie zabije.

— To nieprawda, proszę sądu — przerwał jej Pióro. — Przysięgała pod gołym niebem, że mnie nie opuści do śmierci. Nie dotrzymała słowa, uciekła. Miałem ją i... krowę. Krowa choć dawała mleko, a ona nic tylko brała i brała. Okradła mnie jeszcze w dodatku.

Sąd Sasłową uniewinnił z braku dowodów, co tak oburzyło jej przyjaciela, że zaczął krzyczeć:

— Wobec publiki i sądu mówię, że jak mi nie odda skradzionych przedmiotów, to ją zabiję. Przysięgam...

Piórę na polecenie sędziego wyprowadzono z sali.

Zycie i Sądy

Czy ustawa wymaga pisemnej formy wypowiedzenia stosunku pracy.

Wilhelm M. wystąpił p-ko Funduszowi Pracy o zapłatę 3-miesięcznej pensji powołując się m. in. na to, że wypowiedzenie pracy nastąpiło w drodze telefonicznej i jako takie jest nieważne. Sąd Najwyższy, który rozpatrywał tę sprawę, stwierdził, że tak nie jest, że ustawa nie przewiduje formy wypowiedzenia służbie, za tym telefonogram dyrekcji zwalniający Wilhelma M. ze służby, określający dokładnie wolę pracodawcy, że stosunek z powodem uznaje za rozwiązany, jest równoznaczny z pisemnym wypowiedzeniem kontraktu służbowego (C. II.2951-34).

Czy zaangażowanie pracownika na okres próbny 3-miesięczny przesądza kwestię jego przynależności do grupy pracowników umysłowych.

Pani Kazimiera S. została przyjęta do pracy na 3-miesięczny okres próbny przez f-mę Z. Po upływie 3 miesięcy wypowiedziano jej posadę, jednakże pani K. S. pozostała nadal w firmie w charakterze ekspedientki. Po dwóch latach pracy f-ma Z. wymówiła pani K. S. pracę na dwa tygodnie, uważając ją z racji stanowiska ekspedientki bez specjalnego wykształcenia za pracownicę fizyczną. Pani S. wystąpiła do sądu podając, iż wobec tego, że pracowała tytułem próby trzy miesiące, a nie 7 dni, jak pracownicy fizyczni, ponadto była ubezpieczona w ZUPU, więc winna być traktowana jako pracownica umysłowa. Sąd Najwyższy, do którego ta sprawa w toku instancji doszła, orzekł, że chociaż K. S. została zaangażowana na okres próby 3 miesięcy, gdy dla pracowników fizycznych okres ten wynosi najwyżej 7 dni, przez to samo nie stała się jeszcze pracownikiem umysłowym, bowiem umowa ta została we właściwym czasie rozwiązana, a dalsza praca powódki w charakterze ekspedientki bez odpowiedniego wykształcenia była pracą fizyczną a nie umysłową, ubezpieczenie zaś w ZUPU jest dla sądu bez znaczenia i nie przesądza charakteru pracownika (C. I.2989-32).

Ciekawa rozprawa w Sądzie grodzkim

W dniu 19 bm. odbyła się przed Sądem grodzkim w Sosnowcu ciekawa rozprawa z oskarżenia p. Szczerbińskiego, b. referenta bezpieczeństwa w tutejszym starostwie grodzkim. P. Szczerbiński oskarżył p. Genowefę Kucharską, właścicielkę restauracji „Palais de danse“ oraz p. Paska, prokurenta tejże firmy o to, że osoby te zniesławiły go w piśmie, skierowanym do władz wojewódzkich, na skutek czego p. Szczerbiński został ze swego stanowiska zwolniony.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem uniewinniającym obie oskarżone osoby. Oskarżonych bronił apl. adw. p. Ratoń.

Likwidacja sporu

ROLNIKÓW Z MAGISTRATEM CZELADZKIM

Od dłuższego czasu, jak wiadomo, istnieje spór między rolnikami czeladzkimi a zarządem miasta na tle podziału gruntów tabelowych.

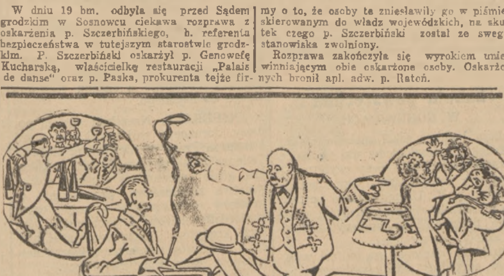
Obecnie sprawa likwidacji sporu znajduje się na dobrej drodze i zostanie on prawdopodobnie wkrótce zlikwidowany.

Onegdaj w tej sprawie bawiła u p. starosty Boxy delegacja rolników z burmistrzem miasta p. Brudnickim. P. starosta przyrzekł delegacji, że sprawa podziału gruntów zostanie załatwiona najpóźniej w grudniu i spisana będzie odpowiednia umowa.

Miasto zatrzyma place w śródmieściu, natomiast rolnicy otrzymają więcej gruntu, lecz za miastem.

—ooo—

× **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU.** We wtorek tj. 24 bm. członkinie Zw. P. D. proszone są o przybycie na zbiórkę o godz. 10 rano przed Dom społeczny (ul. Żytnia) celem zwiedzenia wystawy „Społem“. Jednocześnie zarząd Zw. zawiadamia, iż kurs wykwintnego gotowania rozpocznie się 30 bm. o godz. 16 punktualnie w sklepie Elektrowni (Dęblińska 1.). — Zapisy przyjmuje Sklep Elektrowni i Sekretariat Zw. P. D. we wtorki i piątki od godz. 18—19.



— Piotrze, jak się czujesz w nowym mieszkaniu?
— Hm, nieszczególnie! Po prawej stronie mieszkają trzej starzy kawalerowie, z których jeden więcej pije od drugiego, a z lewej strony — mam trzy stare panny jako sąsiadki, które codzień do późnej nocy się kłócą!
— Rozumiem — na lewo nijatyka — naprawo bijatyka!

KRONIKA ZAWIERCIA

Uroczystość poświęcenia „DOMU INWALIDÓW"

W dniu 29 bm. tj. w nadchodzącą niedzielę odbędzie się uroczystość poświęcenia i otwarcia Domu inwalidów wojennych R. P. im. marszałka Józefa Piłsudskiego w Zawierciu pod protektoratem pp. dr. Wł. Dziadosza, wojewody Kieleckiego i majora Edwina Wagnera, posła, prezesa głównego Związku inwalidów wojennych w Warszawie, którzy wezmą również udział w uroczystości.

Komitet wykonawczy budowy Domu inwalidów w Zawierciu stanowią pp.: prezes komitetu prezydent m. Zawiercia Jan Szczodrowski, wiceprezes poseł inż. Zygmunt Sowiński, skarbnik Maciej Pleban, prezes Zw. inwalidów w Zawierciu.

Program uroczystości przedstawia się następująco: godz. 9.30 rano zbiórka organizacyj ze sztandarami przed Domem inwalidów (ul. Sienkiewicza 16) godz. 9.45 raport, godz. 950 wymarsz organizacyj na uroczyste nabożeństwo do miejscowego kościoła parafialnego w Zawierciu po nabożeństwo powrót pod Dom inwalidów, gdzie nastąpi uroczysty akt poświęcenia i otwarcia Domu inwalidów. O godz. 1 w salonach resursy TAZ. odbędzie się przyjęcie.

Charakterystyczny objaw

W Zawierciu daje się zaobserwować charakterystyczny objaw. Mianowicie pomimo nędzy i bezrobocia trudno jest znaleźć służącą...

Młode dziewczyny bowiem zarejestrowane jako bezrobotne nie kwapią się do pracy, natomiast oczekują na wydawanie żywności przez komitet.

Aby zapobiec temu zjawisku panie domu powinny zwracać się o służące do Ekspozytury Funduszu pracy, gdzie zarejestrowane są bezrobotne służące, a nie do pokątnych pośredniczek.

Biuro Funduszu pracy kieruje do pracy służącą, a gdyby odmówiła jej przyjęcia, nie miała by również prawa korzystać z akcji doraźnej.

SPORT

Nieprawdziwe pogłoski
O FUZJI UNII Z SOSNOWCEM

Zarząd TS. „Sosnowiec" podaje do wiadomości, że wszelkie wzmianki, które ukazały się w prasie, oraz kursujące wiadomości na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i mającej nastąpić fuzji z STS. „Unia" w Sosnowcu, nie odpowiadają prawdzie.

Dotychczas nie były prowadzone żadne pertraktacje na temat połączenia jak również zarząd STS. „Unia" w tej sprawie nie zwracał się do TS. „Sosnowiec".

AKS. Chorzów w Czeladzi.

Dzisiaj o godz. 14 na boisku w Czeladzi odbędzie się ciekawy mecz piłkarski pomiędzy beniaminkiem Ligi AKS. z Chorzowa a CKS-em.

Zapowiedź meczu wzbudziła duże zainteresowanie. Przypomnieć należy, że poprzednie spotkanie między powyższymi klubami, rozegrane w Chorzowie dało wynik remisowy 4:4.

Stolica potężnych U. S. A. kreowana jednym głosem

Jak powstał „Biały Dom" — siedziba prezydentów

Minęły już wybory. Po prawie półrocznej bardzo gorącej i bardzo głośnej walce prezydent Roosevelt zdołał obronić „Biały Dom" przed atakami republikanów, oblężenie przetrzymał dzielnie — zamieszka w nim na dalsze cztery lata. Przez chwilę zagrożony — znów należy do niego ten „Biały Dom", symbol władzy prezydenckiej w Stanach Zjednoczonych.

„Biały Dom" — niewielu wie, że przydomek ten, który przylgnął do ładnego, pseudoklasycznego gmachu w Waszyngtonie, nie należy mu się wcale, że wynaleziony został dla zupełnie innego domu i to jako... pogardliwe przezwisko. Bo w ogóle z tą całą stolicą, Waszyngtonem, i z tym „Białym Domem" prezydenckim — była niczwykła historia.

4 lipca 1796 roku postanowili posłowie dopiero co uwolnionych i zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej uchwalić, na wniosek sekretarza skarbu, Hamiltona, jednolitą taryfę celną dla całego obszaru Stanów. Jednocześnie miano głosować nad inną ustawą, która przewidywała stworzenie centralnego banku dla całych Stanów. Dwie długie godziny, w kunsztownie ułożonej mowie, popierał Hamilton ten projekt i posłowie, żołnierze, powstańcy chłopi i pionierzy byli już bardzo zmęczeni potokiem słów i zgodziliby się na wszystko byleby stąd już wyjść, gdy zerwał się nagle z ław jakiś jegomość i głośnym „nie!" przerwał subtelne przędziwo hamiltonowskiej mowy

PRZEDSTAWICIEL VIRGINII MA GŁOS...

Był to przedstawiciel stanu Virginia. Szybko pobiegł do trybuny mówców, zepchnął Hamiltona i w niezgrabnych, urywanych zdaniach wyłożył zebranym, że taka niesłychana centralizacja, jak ustanowienie banku państwowego, jest niebezpieczeństwem dla niezależności poszczególnych Stanów.

Hamilton ujrzał, że projekt jego jest zagrożony.

— Czy oponowałby pan także przeciwko bankowi państwowemu, gdyby zbudowany został w Virgini? — zapytał malkotenta.

— Może być przecież wybudowany tylko w stolicy... — odparł tamten.

— A gdyby stolica tego potężnego, młodego związku leżała w Virginii? — pytał Hamilton dalej.

— Wtedy, no, wtedy... to co prawda...

TEN JEDEN GŁOS ZADECYDOWAŁ

Tak „kupił" sobie Hamilton głos Virginii dla swego projektu. Ale skutek tego kompromisu był ten, że stolicą Stanów Zjednoczonych nie zostało żadne z rozwijających się wspaniale i tętniących handlem i życiem miast ale — wbrew wszelkim zasadom — mała mieścina nad brzegami Potomac.

Później co prawda wydzielono dla Waszyngtonu — tak ochrzczono nową stolicę — specjalny maleńki „dystrykt", by nie było zazdrości między Stanami, ale fakt pozostał faktem. W tym a tym miejscu bez żadnej przyczyny miała powstać stolica.

I powstała. Tam, gdzie jeszcze przed paru laty plantatorzy tytoniu bili się z czerwonoskórymi, wzniesiono „Kapitol", monumentalny gmach, gdzie mieszczą się prawodawcze izby Stanów i sąd najwyższy. Trzy dni trwała wówczas podróż z Bostonu do stolicy, a kto przyjeżdżał z „dzikiego zachodu", musiał całą ekspedycję wojskową wyposażyć w broń i naboje.

IRLANDCZYK BUDUJE „BIAŁY DOM"

Z takim transportem przybył pewnego dnia niejaki James Hoban. Zajechał do jakiegoś nędznego hoteliku, a gdy się go w szynku zapytano, czego tu szuka, odparł krótko:

— Buduję dom dla prezydenta.

Hoban był Irlandczykiem i w swej młodości widział zameczki myśliwskie, panów irlandzkich. Taki myśliwski zameczek postanowił więc wybudować i dla najwyższego dostojnika Stanów. Postawił go gdzieś po środku dużego parku i zużył cztery lata, by domek ten wybudować. Ciągle bowiem nie podobało mu się jego dzieło, ciągle niszczył na pół gotowe już domki i ciągle budował od nowa. Tak powstało jakichś pięć czy sześć domków po kolei. Wreszcie ostatni kazał pomalować na biało i ocenił, że jest on wcale niezły.

CIEMNY, BRZYDKI I PEŁEN PRZECIĄGÓW

Ale mieszkańcy Waszyngtonu byli innego zdania. Nazwali go pogardliwie „Białym Domem", tak jak Indianie mówią „Biała Twarz"...

Także pierwszy prezydent, który w tym „gmachu" zamieszkał mawiał, że gmach jest „ciemny, brzydki i pełen przeciągów". Niechętnie też tu mieszkał. Nad „Białym Domem" wisiało zresztą jakieś fatum. Tu zachorował śmiertelnie, zdrowy jak tur, prezydent Jefferson, tu zamordowano jednego urzędnika kancelaryjnego, burza zerwała część dachu, wreszcie cały dom spłonął, podpalony przez zwycięskich Anglików w 1814 r.

POSTAWIONO NOWY

Czy nie powstanie już nigdy nowy „Biały Dom"? Nazwa ta stała się w Stanach już tak popularną, że i nowowybudowanemu w 1818 r. gmachowi, nadano tę samą nazwę, niegdyś rzuconą przez zwykłych włóczęgów waszyngtońskich. Ten drugi „Biały Dom" jednakże nie był już irlandzkim zameczkiem myśliwskim, ale ładnym, dwupiętrowym budynkiem o wąskich oknach i na kolumnach opartym portalu.

Pierwszym jego mieszkańcem był słynny prez. Monroe, autor zasady „Ameryka dla Amerykanów". W niemal nie zmienionej formie pozostał „Biały Dom" do dziś. Niewiele też zmienił się cały Waszyngton.

Jest to bardzo szczególne miasto. Tak jakby leżało gdzieś poza pędzącymi naprzód Stanami Zjednoczonymi. Jest to miasto niemal bez „businessu", bez tempa i pośpiechu. Składa się ono z parków, szerokich alei, poważnych gmachów urzędowych. Widoku jego nie szpeci ani jeden komin fabryczny, ani jedna fabryka nie dudni w mieście, za wyjątkiem państwowej drukarni i mennicy. Jeszcze dziś widać, że Waszyngton powstał tu przypadkowo, właściwie z kaprysu jakiegoś dawno zapomnianego posła Virginii.

KAŻDY MA PRAWO WEJŚĆ i ZASIĄŚĆ NA FOTELU PREZYDENTA

Ale „Biały Dom" przestał być nazwą pogardliwą. Stał się pewnego rodzaju świętością dla Amerykanów, pomnikiem amerykańskiej demokracji.

Zaraz po wyborze prezydenta rozpocznie się pielgrzymka obywateli do „Białego Domu". Pójdzie tam każdy, kto będzie chciał uściskiem dłoni powinszować prezydentowi wyboru. Prezydent przyjmie każdego, każdemu uściśnie dłoń. „Równy między równymi".

W pewnych dniach miesiąca można wiedzać „Biały Dom". Zwiedzających wprowadza się także do gabinetu prezydenta. I każdy Amerykanin — nie byłby Amerykaninem gdyby tego nie uczynił — siada na parę sekund na szerokim, prezydenckim fotelu.

Toczy dumnie wzrokiem. „Jestem Amerykaninem. Jak każdy obywatel mogę tu zasiąść kiedyś!"

WE WNĘTRZU „BIAŁEGO DOMU"

Wejście do „Białego Domu" stanowi wielki hall i korytarz przedzielone sześcioma ogromnymi kolumnami wstydu klasycznym. Wschodnie i zachodnie ściany hallu pokrywają lustra, sięgające od podłogi do sufitu, a po środku posadzki widnieje pieczęć prezydenta z zielonego brązu inkrustowana w kamieniu.

Sale: wschodnia, zielona, błękitna, purpurowa, sala jadalna, państwowa i prywatna, składają się na parter pałacu. Sala błękitna przeznaczona jest na przyjęcia przedstawicieli ciała dyplomatycznego oraz gości na wielkie biady oficjalne.

W wielkiej sali jadalnej może się pomieścić przy stole 90 osób. Pierwsze i drugie piętro przeznaczone jest dla rodziny i gości prezydenta.



OJ, ŻLE, ŻLE

— Czemu tak strasznie ziewasz, przecież całą noc spałeś?

— Tak, ale śniło mi się, że źle spałem!

Kronika olkuska

Ratujmy głodnych

Komisja kwalifikacyjna gminnego komitetu Funduszu Pracy w Rabsztynie obradowała w dniu 20 bm. pod przewodnictwem wójta Fr. Kluczewskiego nad kwestią przyjścia z możliwie wydatną pomocą bezrobotnym z terenu miejscowej gminy w okresie nadchodzącej zimy.

W programie obrad poruszono potrzebę wszczęcia starań o przyśpieszenie akcji rozdawnictwa ziemniaków ze względu na zbliżające się mrozy i przeprowadzenie odpowiednich zabiegów u p. starosty, aby bezrobotnych z gminy Rabsztyn nie pomijano przy skierowywaniu do fabryki „Olkusz".

Zebrani stwierdzili ciężką nad wyraz sytuację znacznej części mieszkańców gminy, dla których przyjść muszą z zewnątrz środki umożliwiające przetrwanie długich miesięcy zimowych.

—oOo—

Szkoła powszechna
W GORENICACH

Akcja budowy szkół znalazła piękny oddźwięk u mieszkańców wsi Gorenice. Zebranie gromadzkie przy wybitnej inicjatywie i zabiegach sekr. gminy Rabsztyn p. F. Uramowskiego postanowiło w sezonie wiosennym roku przyszłego przystąpić do budowy 4-klasowej szkoły powszechnej.

Fundusze potrzebne na ten cel wpłyną ze sprzedaży osady wójtowskiej i szkolnej w Gorenicach i niewielkiej pożyczki od Tow. bud. szkół powszechnych.

Kwestia robocizny zostanie rozwiązana w swoim zakresie. Poszczególni gospodarze, wykazując pełne zrozumienie dla ważności posiadania własnej szkoły, zadeklarowali pomoc bądź to w formie szarwarku, bądź też pewnej ilości dniówek roboczych.

Życzyć by należało, aby piękny przykład obywatelsko nastawionej ludności z Gorenic, znalazł w powiecie jak najszersze naśladownictwo.

—oOo—

Smierć kolejarza
POD KOŁAMI POCIĄGU

Na szlaku linii kolejowej Rabsztyn — Wolbrom wpadł 20 bm. pod koła przejeżdżającego pociągu towarowego przejazdowy Micyk Aleksander z Wolbromia.

Nieszczęśliwemu obcięło obie nogi poniżej kolan, oraz zmiażdżyło czaszkę. Poniósł on na miejscu śmierć.

—oOo—

Kino „ORZEŁ" — Pieśń miłości z Kiepurą w roli tytułowej.

× **WAŻNE DLA REZERWISTÓW.** — Związek rezerwistów z pow. Olkuskiego, Będzińskiego, Zawierciańskiego, Miechowskiego został włączony decyzją Zarządu Głównego z okręgu Krakowskiego do Śląskiego.

× **INSPEKCJA.** Naczelnik działu pomocy doraźnej wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Kielcach p. Kalusza Tadeusz bawił w dniu 20 bm. w Olkuszu, gdzie zapoznał się z akcją rozdawnictwa ziemniaków, prowadzenia ogródków działkowych — przy czym stwierdził celowość i planowość użytych kredytów i dużą wydajność pracy i sprężystą organizację kierownictwa pow. Kom. Funduszu Pracy.

× **DLA BEZROBOTNYCH.** Z okazji imienin dyr. gimn. żeńskiego w Olkuszu p. Eleonory Zbiegowej uczenice, personel nauczycielski i solenizantka złożyli na pomoc izmową dla bezrobotnych kwotę zł. 51.

× **KRADZIEŻ.** Nieznani sprawcy włamali się onegdaj do mieszkania Franciszka Krzystanka z Godkowic, gm. Sułoszowa, skąd skradli pościel i garderobę domowników wartości 95 zł

SPROWADZAMY KOSTKĘ BRUKOWĄ WZAMIAN ZA WĘGIEL

Dwa polskie statki „Poznań" i „Toruń" przywiozły do Gdyni 2.800 tonn kostki granitowej, zakupionej w szwedzkich kamieniołomach przez Min. komunikacji w ilości 80 tys. ton. Kostkę tę Szwecja dostarcza nam wzamian za węgiel, a Ministerstwo komunikacji zakupiło ją dla samorządów terytorialnych dla funduszu drogowego oraz dla własnego budownictwa.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

PANI DOMU. Art. H. Siemieńskiej „Zagadnienie gospodarstwa domowego na Międzynarodowej Konferencji służby społecznej" podaje sprawozdanie z zagadnień, poruszanych na tej konferencji, ze specjalnym uwzględnieniem spraw, interesujących panie domu, m. in. roli gospodarstwa domowego w pracy społecznej.

Bardzo poważny artykuł J. Huberowej „Kłopot z pościelą", napisany rzeczowo a interesująco, z wieloma praktycznymi wskazówkami omawia sprawę normalizacji pościeli, sprawę kupna, użytkowania i naprawiania pościeli.

Dobre zaparzenie herbaty nie jest wcale rzeczą łatwą i zależy od wielu różnych czynników, nie tylko od jakości herbaty. Czynniki te, a więc rodzaj wody, materiału opałowego i t.p. rozpatruje art.. „Smaczna herbata" i podaje rady, jak otrzymać prawdziwie dobry napój.

Bardzo często zdarza się, że właśnie wtedy, kiedy pani chciałaby wyglądać ładnie — twarz jej wyraża znużenie. Jak poradzić nato, aby odświeżyć cerę i nadać twarzy pożądany wygląd przy pomocy bardzo prostych i niekosztownych sposobów mówi art. K. Hojnackiej „Piękność na zawołanie".

Wrażenia z kursów wakacyjnych w Anglii, opis roboty czapki, szalika i mankietów do kostiumu narciarskiego czy na ślizgawkę, oraz sprawozdanie z pracy Związku Pań Domu — dopełniają treści numeru.

Pismo PANI DOMU jest do nabycia w większych księgarniach, w kioskach gazetowych oraz w Administracji — Warszawa, Nowy Świat 9.

BOHATER

— Słyszałeś, Bazgralski wydał nową powieść?

— Któż jest bohaterem tego najświeższego dzieła?

— Moim zdaniem księgarz, który zaryzykował wyłożenie pieniędzy na wydanie tej powieści.

DROBNE OGŁOSZENIA

Różne

PORTRETY
na gwiazdkę polecamy od zł. 3.50 większe rozmiary na spłaty miesięczne. Fotografia artystyczna Braci Altman Sosnowiec, 3 Maja 11. 6842

KRAWCOWA
przyjmuje roboty pierwszorzędnych domów, na żądanie wyjeżdża. Będzin, Kościuszki 102 Szostakiewiczowa.

CHRZEŚCIJAŃSKA
pracownia zegarmistrzowsko - jubilerska przyjmuje reperacje, przeróbki; gitarę, accordion patefon, skrzypce, mandolinę sprzedam — Sosnowiec, 1 Maja, Rutkowski. 6843

B. Felczer
Szpitala św. Łazarza w Warszawie
H Rudziński przyjmuje w godzinach od 15 — 20. Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki Nr. 2. 2141

RABKA - ZDRÓJ
pierwszorzędny pensjonat „Opatrzność". Centralne ogrzewanie, garaż. Ceny niskie. Poleca: M. Adraszowa. 6016

BIURO
PISANIA PODAŃ
do władz administracyjnych. Przepisywania maszynowe
Karola Stankiewicza.
Ulica 3-go Maja 13 m. 1 parter, obok dworca kolejowego, po prawej stronie. Czynne od 9 do 18. Tamże sprzedam roczniki dziennika Ustaw od 1918—1932 r.

WISŁA
pensjonat „Nad Potokiem" centr. ogrzewanie poleca pokoje z pierwszorzędnym utrzymaniem na sezon zimowy, ceny umiarkowane, przyjmuje zamówienia na kolonie narciarskie, tel. 42. 6782

PIERWSZORZĘDNA
Pracownia Damska — Władysławy Łobozińskiej absolwentki kursów zagr., b. instruktorki szkół zawodowych wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa według modeli paryskich. Ceny umiarkowane. Sosnowiec, Małachowskiego 24, Hale Rozwoju. 6714

ZAPRASZAM
Szanowną Klientelę na „Świniobicie".— Z poważaniem M. Dudek Restauracja, Sosnowiec Czysta 3. 6853

POSZUKUJE SIĘ
pożyczki pięć do siedmiu tysięcy, na dobry procent. Zabezpieczenie hipoteczne w złotych w złocie, łatwe do realizacji. Zgłoszenia do Administracji pod „Pewne". 6856

Z CAŁEJ POLSKI

ZAMACH, CZY GŁUPOTA?

Na przestrzeni kolejowej Tarnopol—Zbaraż wykręcili nieznani sprawcy 17 śrub przytwierdzających szyny do progów na moście kolejowym w Hłobocz-ku Wielkim.

Śruby znaleziono u pięciu pastuchów którzy, jak twierdzą, dokonali kradzieży z lekkomyślności. Sprawę skierowano do władz prokuratorskich.

ŚMIERĆ Z POWODU KOPNIĘCIA

W Bydgoszczy, podczas kłótni, jaka wynikła między 55-letnim mierniczym miejskim, Władysławem Przybylskim, a jego przyjaciółką, Klarą Klingerówną, w pewnej chwili Przybylski uderzył dziewczynę tępym narzędziem w głowę. Słaba płeć nie tylko wytrzymała cios ale odpowiedziała tak silnym kopnięciem w podbrzusze, że Przybylski zwalił się na ziemię nieprzytomny.

Po przewiezieniu do szpitala, pomimo natychmiastowej operacji, Przybylski zmarł.

JAKIEGO TO RODZAJU PRZESTĘPSTWO?

Pewna firma warszawska została zaskarżona przez władze skarbowe o dolewanie wody do wina, sprowadzonego z Rosji. W ten sposób firma zwiększała sztucznie ilość sprzedawanego napoju, płacąc mniejszy podatek, niż się należało. Władze skarbowe nakazały zapłacenie większego podatku oraz kary.

Tymczasem władze sądowe orzekły, iż skarb państwa nie może pobierać opłat od dolewanej wody, albowiem opodatkowanie przestępstwa kryminalnego nie jest dopuszczalne. Firma natomiast winna być pociągnięta do odpowiedzialności z powodu zwykłego oszustwa. Sprawa ta oprze się o Sąd Najwyższy.

PRZEZORNY

— Mąż pani mówi zawsze przez sen. Pani Profesorowa zna więc zapewne wszystkie jego tajemnice?

— Niestety, nie mówi zawsze po grecku!



NASZE DZIECI

Marysia: — Mamusiu, czy do ciebie należy cały świat?

Matka: Do mnie cały świat? Skądże?

Marysia: — Bo słyszałam wczoraj przez drzwi, jak twój znajomy powiedział to do ciebie!

KOMUNIKAT

Z GIEŁDY PRACY

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza zapotrzebowanie na wyjazd:

Nr. kol. 191-36 — Ogłasza się konkurs na stanowisko inżyniera-architekta w Wydziale Technicznym. Wymagane kwalifikacje: 1) dyplom inżyniera-architekta jednej z Politechnik Krajowych; 2) uprawnienie do kierowania robotami budowlanymi; 3) nie przekroczony 40 rok życia; 4) obywatelstwo polskie. Warunki od umowy. Oferty wraz z odnośnymi dokumentami należy przesyłać w terminie do dnia 1.12.1936 r.

Nr. kol. 192-36 — Do zakładu futrzanego w Gdyni potrzebny od zaraz samodzielny czeladnik kuśmierski. Warunki: pokój i utrzymanie na miejscu, wynagrodzenie w-g zdolności. Praca na okres do 10 stycznia 1937 r.

Oferty wraz z odpisami świadectw, referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu przy ul. Zakręt nr. 7.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA
plac narożny z zabudowaniami gospodarczymi o przestrzeni 42 prętów. Blisko przystanku tramwajowego Wiadomość — Sosnowiec Dzika 8. 6676

WAPNO
budowlane w bryłach pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. — Wapienniki „BRYNICA". Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5 telefon 62639. 6264

MAGAZYN MÓD „WIKTORIA"
Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23. Poleca na sezon jesienny kapelusze damskie w najmodniejszych fasonach po cenach b. [illegible]

TAPCZANY
otomany, kozetki, materace. Wszelkie reperacje, poleca Zakład Tapicerski J. Malinowskiego Sosnowiec, Mariacka 7. 61-3

Czapki, parasole, śniegowce kalosze, pulowery, rękawiczki
skórkowe oraz wszelką galanterię damską, męską i dziecinną poleca na sezon zimowy — Ceny zniżone
Zygmunt Prószyński
Sosnowiec, Modrzejowski 39 (Hale Rozwoju) 6589

KAFLE,
wyborowe, płytki ścienne glazurowane, cegła szamotowa, płyty piekarskie gwarantowane, wapno gaszone, kosk oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje po cenach konkurencyjnych: Zajdler, Stary Sosnowiec, Stara 4, tel. 62363. 6665

MIÓD
prawdziwie pszczeli — gwarantowanej jakości w wiaderkach 5 kg. jasny lipcowy za zł. 12.00 ciemniejszy leczniczy zł. 9.50 wysyła sklep pszczelniczy Felicji Śliziukowej, Baranowicze, Sosnowa 26. 6373

Pokost
farby, lakiery, pendzle szczotki, mydła i t. d. po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). 6767

KAFLE
białe, kolorowe, cegła szamotówka, płyty piekarskie, posadzki, przybory do pieców oraz piece przenośne sprzedaje najtaniej Fiszel, Sosnowiec, Mościckiego 23. Cena kafla 20 gr. 6429

SINGERA
maszyny do szycia jak nowe ręczna 35 zł., nożna 65 zł., gabinetowa 190 zł., męska 100 zł. Nowe „Rastgasera" 160 zł. „Omega" 150 zł. Sosnowiec, 3-go Maja 11-a Oderberg. 6595

SPRZEDAŻ
Restauracja — Kawiarnia najlepszy punkt Sosnowca, okazyjnie. Dom nowy, Pogoń 65.000. Dom masywny ogródek, Pogoń 28.000. Parcela w Wiśle 2.50 metr. Sosnowiec, Mościckiego 12, biuro, tel. 62544. 6534

OWOCARNIĘ
w dobrym punkcie w Pogoni sprzedam. Wiadomość w Administracji. 6822

MIÓD
pszczelny, naturalny, gwarantowany z najlepszych pasiek Podola w cenie 3 kg. — 6.60 zł.; 5 kg. — 9.50 zł.; 10 kg. — 18 zł.; 20 kg 34 zł. wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła za zaliczeniem Składnica Kółek Rolniczych w Zbarażu. Przy przesyłkach kolejowych cena za 1 kg. miodu netto 1.35 zł. loco stacja kolejowa w Zbarażu. Opakowanie darmo. 6815

DOM
dochodowy, reprezentacyjny, 4 piętrowy, luksusowa budowa (winda, centralne ogrzewanie, łazienki) wykwintna dzielnica centrum Bydgoszczy (135.000 mieszkańców), 100% wypłacalność komornego, sprzedam. Oferty „wysokowartościowa lokata". Kurjer. 6797

DO SPRZEDANIA
place przy ul. Żytniej, oraz dom nowy o sześciu ubikacjach. Wiadomość: Szopena 9, Domagała. 6818

BIURKO
dębowe jasne, inne meble kupię. Oferty do Administracji K. Z. pod „Biuro". 6817

SPRZEDAM
gabinet w orzechu kaukazkim nowy model. Sosnowiec, Majowa 6, Zakład stolarski. 6829

TARTAK
Sosnowiec, Dziewicza 18, telefon 626-15 poleca trociny w każdej ilości. 6824

DO SPRZEDANIA
sypialnia orzechowa. Sosnowiec, Rudna 6 m. 1. 6826

Tapczany
otomany, materace, kozetki, warunki dogodne Sosnowiec, 1-go Maja 14, Tomczyk. Telefon 63-105.

SPRZEDAM
plac, 35 prętów. Wiadomość: Wapienna, Dobrek. 6839

Wata
do uszczelniania okien i balkonów. Uszczelniacze GUMOWE i wojłokowe poleca:
„SIŁA"
Sosnowiec, Hale Rozwoju. Filia: Pogoń — ul. Będzińska, telef. 62-504. 6262

SPRZEDAM
zaraz dom bardzo solidny dwu-piętrowy. — Wiadomość w Administracji. 6861

LOKALE

3 POKOJE
z wygodami do wynajęcia. Żeromskiego 12, tel. 61-293. 6512

DO WYNAJĘCIA
3 pokoje z kuchnią i wygodami Sosnowiec, Piłsudskiego 46. 6816

DO WYNAJĘCIA
pokój z kuchnią słoneczne. Wiadomość w Administracji K. Z. 6831

SKLEP
z mieszkaniem, 2 pokoje z kuchnią, komfortowe w centrum Będzina, ul. Piłsudskiego 14 do wynajęcia od gospodarza. 6838

3 POKOJE
z kuchnią, wszelkie wygody od 1-go stycznia. Sosnowiec, Miła 6 Wiadomość u gospodarza 6618

JEST DO WYNAJĘCIA mieszkanie czteropokojowe z używalnością ogrodu i do wydzierżawienia duży ogród warzywny. Wiadomość Będzin ul. Sienkiewicza 25. 6693

POKÓJ
umeblowany centrum miasta do wynajęcia. Wiadomość: Filia Dąbrowa. 6336

POKÓJ
umeblowany frontowy z osobnym wejściem do wynajęcia. 3-go Maja 11 m. 8. front. 6840

2 POKOJE
nadające się na biuro na I-szym piętrze w domu reprezentacyjnym do wynajęcia. — Sosnowiec, Dęblińska 7. Wiadomość: telefon 62.562 lub dozorca wskaże. 6833

POKÓJ
z osobnym wejściem do wynajęcia. Sosnowiec, 3 Maja 6 m. 4. 6845

3 POKOJE
z kuchnią na I p. Sienkiewicza 8 i 2 pokoje z kuchnią Aleja 12. 6839

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje z kuchnią, z przedpokojem, Owsiana 10. 6857

POKÓJ
do wynajęcia umeblowany lub nie, słoneczny z oddzielnym wejściem. Sosnowiec, 3-go Maja 32. Wiadomość dozorca. 6855

POKÓJ
przyzwoicie umeblowany z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia. Mariacka 4, gospodarz. 6854

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia przy rodzinie. Sosnowiec, Miła 7 m. 9. 6848

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje z kuchnią, pokój z kuchnią z wygodami, pokoje pojedyncze, suteryny, Piłsudskiego 48. 6858

DO WYNAJĘCIA
1 pokój umeblowany z wygodami, łazienką — ul. Gliniana, Wawel 12 6811

DO WYNAJĘCIA
w nowym domu przy ul. 3 Maja 31 w Sosnowcu: 5 pokoi z kuchnią, 4 pokoje z kuchnią, 2 pokoje na biuro, 5 oddzielnych sklepów. Zgłoszenia u dozorcy. 6811

ZGUBIONE DOKUMENTY

17 LISTOPADA
zgubiono książkę kotłową z rysunkiem Nr. 24595. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do Centrali Telefonów — Małachowskiego 1. Sosnowiec. 6870

UNIEWAŻNIAM
zgubione świadectwo 7 oddziałowego egzaminu nadzwyczajnego — Edmund Dzieło. 6862

Matrymonjalne

ZAMOŻNA
pozna Pana inteligentnego, na stanowisku, lat 40—45. Łaskawe oferty Kurjer pod „Cel matrymonialny". 6846

URZĘDNIK
państwowy, kawaler, pozna pannę w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Administracji pod „Oszczędny". 6850

POSADY i PRACE

POSZUKIWANA
starsza kobieta do kontroli dziewcząt opuszczających po skończonej pracy teren fabryki. Oferty pod Nr. 140 6852

POTRZEBNA
zdolna prasowaczka — Pralnia Elektryczna pośpieszna. Sosnowiec-Pogoń, ul. Orla Nr. 22, Nemszowa. 6759

POTRZEBNA
uczenica do szycia. — Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 6823

POTRZEBNA
rutynowana ekspedientka w branży galanteryjnej i manufaktury. Zgłoszenia 23.XI.36 r. w f-mie „Edward" Sosnowiec, 3-go Maja 7. 6828

POSZUKUJEMY
solidnych, energicznych przedstawicieli, agentów do sprzedaży herbaty, kawy itp. Oferty „Kaucja do PKO" Biuro Ogłoszeń Pietraszek Warszawa, Marszałkowska 116. 6796

HAFCIARKI
wykwalifikowane poszukiwane, Targowa 4, Suszek, Sosnowiec. — Zgłoszenia natychmiast 6858



ZŁAPAŁ GO ZA SŁOWO
— Jestem obecnie sanitariuszem!
— Co to takiego?
— Są to ludzie, którzy w potrzebie dają pierwszą pomoc!
— Świetnie!... Pożycz mi pięć złotych!

Nauka i Wychowanie

STUDENT
2-go roku Wyższej Szkoły Handlowej udzieli korepetycji w zakresie gimnazjum i Szkoły Handlowej za minimalnym wynagrodzeniem. Wiadomość w administracji pod „Student". 6806

UDZIELAM
lekcji języka niemieckiego. Zgłoszenia proszę kierować do Administracji pod „Niemiecki". 6847

[illegible]

KSIĘGARNIA
sprzedaż nut i materiałów piśmiennych p. f. Księgarnia Nasza pod kier. W. Regulskiej z dniem 15 bm. przeniesiona została z ul. Warszawskiej Nr. 6 na ul. 3 Maja Nr. 14 vis a vis Adrii. Wypożyczalnia książek na miejscu. 6236

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy do[illegible] się po 5 g.

Filjaly „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Ragińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK [illegible] W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. [illegible]